Nr. 34. We Lwowie Czwartek dnia 12 Lutego 18[...] [Ro]k XIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

[P]rzedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cent. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

[Z] przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.

[Z] przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POL[SKI]

[...]mują we Lwowie: [...] przy ulicy Akademi[...] [...] Ludwik Zorza; we Wiedniu, [...] w Berlinie, Lipsku, Ba[...] [...] R. Mosse, Rottre [...] Haasenstein [...] Biuro anonsów [...] Agencja p. Adama Cib[...] Paris.

[...] się za opłatą 6 centów od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) [...] być przesyłane franco do Admi[nistracji Dziennika] Polskiego. — Listy reklamacyjne [n]ie podlegają opłacie.

[„N]adesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 10. lutego.

Jeszcze może nigdy w ciągu ery konstytucyjnej stanowisko naszej delegacji nie było tak wpływowe i silne, jak obecnie. To też uzasadnione są nadzieje i życzenia kraju, ażeby działalność jej okazała się w swych wynikach dodatnią i korzystną dla kraju. Nie mniej jednak uzasadnioną jest obawa, że w przeciwnym wypadku znaczenie i powaga delegacji wobec wyborców zachwianą zostanie. W pierwszym rzędzie dopominają się niektóre sprawy ekonomiczne załatwienia. Pomiędzy temi zaś najważniejszą jest budowa tych linij kolejowych w Galicji, które dla uzupełnienia sieci kolejowej są niezbędne. Przedewszystkiem zaś powinno naszemu poselstwu chodzić o kolej podkarpacką i o to, żeby wymódz na rządzie budowę tej linji, dwukrotnie: w latach 1872 i 1873 przez radę państwa uchwalonej i przez galicyjski sejm jako dla rozwoju krajowego handlu niezbędną uznanej, na koszt państwa. Rzecz idzie o linje kolejowe: Husiatyn-Stanisławów, Zagórz-Grybow i Sącz-Żywiec albo Sącz-Makow-Oświęcim. Przez wybudowanie tych kolei zyskałaby Galicja transwersalną drogę kominikacyjną, tańszą i bliższą do Wrocławia, a państwo odniosłoby z niej z pewnością większe korzyści, aniżeli z projektowanej kolei arlbergskiej, która od preliminowanego kapitału budowy w wysokości 35 do 40 miljonów nawet wedle zbyt optymistycznych obligów rządu nie zdoła swemi dochodami oprocentować (po 5 od sta) więcej, aniżeli 13 miljonów guldenów. Nie tu miejsce podnosić szczegółowo wielkie korzyści, jakieby z budowy kolei podkarpackiej spłynęły niezawodnie na Galicję. Znane i uznane są one już dawno. Jeśli więc o tej linji kolejowej mówimy, to chodzi nam przedewszystkiem o podniesienie samej tylko kwestji, o wskazanie, że Koło polskie ważną tą dla kraju sprawą szczerze i energicznie zająć się powinno, a to tem bardziej, że obecne czasy, raz z powodu korzystnych konjunktur targu pieniężnego, a powtóre z powodu wpływowego stanowiska, jakie nasza delegacja zajmuje, są dla podobnej czynności bardzo korzystne.

Wprawdzie słyszymy, że kolej Karola Ludwika ubiega się o koncesję na wybudowanie linji Tarnopol-Husiatyn, a znowu kolej Lwowsko-Czerniowiecka stara się pozyskać pozwolenie rządu na budowę linji Stanisławów-Husiatyn. Linje te jednak tak jak je wspomniane koleje chciałyby wybudować, nie przedstawiałyby zbyt wielkich dla kraju korzyści, ponieważ transporta idące via Tarnopol-Husiatyn lub Husiatyn-Stanisławów nie szłyby w takim razie żadną krótszą drogą, lecz tylko istniejącemi drogami kolei Karola Ludwika i Lwowsko-Czerniowieckiej, za granicę, na czem niezawodniej wieleby zyskały wymienione koleje, lecz nie kraj cały. Inaczej zupełnie przedstawia się rzecz, gdyby cała linja kolei podkarpackiej wybudowaną została, kolei, która będąc najkrótszem i tańszem połączeniem dla większej części Galicji z Wrocławiem i resztą Niemiec mogłaby dla zboża krajowego zapewnić targi północno-zachodnie, co dziś jest tem ważniejsze, iż w skutek wybudowania godhardtskiej kolei zagrożeni jesteśmy utratą targów szwajcarskich, gdyż na nich w razie nawet wybudowania arlbergskiej kolei konkurencji ze zbożem rosyjskiem nie będziemy mogli wytrzymać, jak to nawet rząd w swojem przedłożeniu dotyczącem ostatniej kolei przewiduje.

Mając na uwadze budowę linji kolei podkarpackiej, musi Koło polskie zająć wobec projektu kolei arlbergskiej stanowczo opozycyjne stanowisko, ponieważ przy dzisiejszym stanie finansów austrjackich nie można się spodziewać, żeby rząd budując tak kosztowną kolej, jak arlbergska, mógł i chciał przedsięwziąć wykonanie innych kolei, przedsięwziąść uzupełnienie galicyjskiej sieci kolejowej. Zauważyć jeszcze należy, że Koło polskie w opozycji swej przeciwko kolei arlbergskiej znajdzie w Czechach i Morawianach, którzy tą koleją podobnie jak Polacy albo wcale lub bardzo mało się interesowani — naturalnych sprzymierzeńców.

Sprawa kolei podkarpackiej została, jak to wyżej już powiedzieliśmy, przez reprezentację krajową i opinję publiczną jako ważna, dla interesów kraju korzystna i niecierpiąca zwłoki, uznaną. Sądzimy więc, że jest na czasie, aby i dziennikarstwo nasze z swej strony i bez zwłoki rzecz tę poparło.

.....cz.

Niezręczność stronnictwa prawa.

Od jednego z członków Koła polskiego otrzymujemy następujące pismo:

W dzisiejszym składzie Izby posłów, w której prawica nawet wtedy, gdyby jej sojusz był organicznym — a takim nie jest, dla słabej liczebnie większości nie może zakładać sobie celów wielkich, każda zdobycz choćby tylko administracyjna na korzyść krajów w prawicy reprezentowanych, powinna być poczytana za ważną, godną uwagi i zabiegów.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że taką zdobyczą administracyjną, a z czasem prawdopodobnie i ustawodawczą byłoby usunięcie Stremayera z gabinetu, i to nie tylko z teki oświaty, ale zarówno i z teki sprawiedliwości i w ogólności z ławy ministerjalnej, choćby tam nawet bez żadnej teki miał zasiadać. Że tak jest, wiedzą to Polacy oddawna, uznają inne frakcje prawicy, i nie ma wątpienia, że wprost czy ubocznie, z szczególnym planem czy siłą ogólnej akcji, Taaffe czuł się i napieranym i skłonnym zacząć uzupełnienie gabinetu od dania teki oświaty przez Stremayera piastowanej w inne ręce, poczem siłą logiki musiałby Stremayer i drugą tekę, której czepił się tylko po drodze, oddać Taaffemu do dyspozycji, a wszelka była po temu nadzieja, że i tę tekę jako mniej polityczną więc w gabinecie koalicyjnym mniej błyszczącą, otrzymałby członek prawicy, a przynajmniej nie centralista.

Chwila tej zdobyczy była dla prawicy doskonale przysposobioną — zdawało się że decyzja nastąpić musi przed posiedzeniem komisji budżetowej, na którem Czesi, jak słychać było, wystąpić zamierzyli z krytyką i z żądaniami znanemi z wniesionego wprzód memorandum. A tego Stremayer nie miał wcale ochoty słuchać, z tem się nie taił.

Tymczasem cóż się dzieje?

Oto biskupi czescy składają u stóp tronu tłumione przez lat 9 jęki, i ganiąc zasadę konstytucyjną austrjackiego urządzenia szkół domagają się wprost: uchylenia istniejącego rozdziału szkoły od kościoła, wydania temuż po staremu szkół ludowych i średnich, oraz zapłaty dla katechetów. Gdyby ten memorjał czterech dygnitarzów czeskiego kościoła pozostał był faktem luźnym, wolno byłoby prywatnie domyślać się związku pomiędzy zachciankami reakcji duchownej, a marzeniami pojedyńczych Clam-Martinitzów, Schwarzenbergów i innych posłów z prawicy. Ale nie mógłby mieć podstawy żaden czynnik polityczny, ani korona, ani gabinet, ani żadne stronnictwo Izby, do przekonania lub podejrzywania, iż złożone w memorjale biskupów czeskich żądania są jednym z celów, do których dąży którakolwiek z frakcyj prawicy. Głos biskupów byłby pozostał głosem prywatnym, który byłby znalazł niezawodnie taką odprawę, jaką otrzymywały wprost od korony lub od rządu podobne głosy duchownych dotąd przebrzmiałe. Tak się jednak nie stało. Mianowicie poseł ks. Alojzy Lichtenstein złożył w Izbie wniosek, w którym — jak to już donosiliście — proponuje rezolucję rząd wzywającą, ażeby podjął reformę spraw szkolnych w Austrji. Nie wiem zaprawdę, w którym kierunku więcej podziwiać naiwność autora tego wniosku, czy pod względem formy, czy też co do treści — ale naiwność w tem rozumieniu, jakoby to było rzeczą tak prostą zamydlić słówkami oczy frakcjom, stronnictwom, rządowi i koronie. Wniosek dla wszystkich odcieni Izby znajduje osobne dodatki. Lewica powinna być spokojną, bo przecież ks. Lichtenstein trzyma się §-fu 11. ustawy zasadniczej o atrybucjach Rady państwa! Czesi i Rusini mają od księcia „uwzględnienie n a r o d o w o ś c i" w szkole — Polacy mają na uspokojenie skrupułów zasadę „rozszerzenia p r a w o d a w s t w a k r a j o w e g o" — a „ulżenia ciężarów g m i n o m, o b y c z a j n o ś c i i r e l i g i j n o ś c i" w wychowaniu młodzieży przecież każdy obywatel państwa życzyć sobie musi — a gdzież czoło posła, któryby wyrzekł do wyborców, że jest przeciw o b y c z a j n o ś c i, przeciw r e l i g j i? Tutaj już naiwność przybrała rzeczywiście charakter podstępu.

Nie będę tutaj rozbierał zasad zawartych we wniosku Lichtensteina, by ztąd czerpać argumenta dla poparcia przekonania, że Polakom ze względu na autonomję krajową i na kwestję żydowską nie wolno iść z Lichtensteinem. To jest zanadto jasnem. Ale gdy się zważy, że wniosek ten podpisał ks. Alojzy Lichtenstein, który ani sam ani przez usta brata swojego Alfreda (w dyskusji adresowej) nie taił się z wstrętu przeciwko r o z d z i a ł o w i s z k o ł y o d k o ś c i o ł a — że kto zna ustawę szkolną państwową, ten odrazu dostrzeże, iż zmiana jej w kierunku religijnym nie jest inaczej możliwą, jak tylko za pomocą r e a k c y j n e g o p o w r o t u d o s z k ó ł k a t o l i c k o - d u c h o w n y c h — toż, gdyby nawet ks. Lichtenstein nie miał był istotnie na myśli tej reakcji, owe czynniki polityczne, które przy składaniu gabinetu głos rozstrzygający mieć mogą, więc: lewica, rząd i korona, m u s z ą koniecznie połączyć wniosek Lichtensteina z memorandum biskupów czeskich. A gdy na wniosku tym znajdują się podpisy wybitnych członków stronnictwa prawa wraz z przewódzcą tegoż Hohenwartem, toż czynniki rzeczone m u s z ą przypuszczać, iż frakcja prawicy usiłuje dążyć do reakcji na polu szkolnictwa ludowego.

A tym, który przeprowadził rozdział szkół od kościoła był właśnie nie kto inny jeno Stremayer. Cóż więc naturalniejszego, że ministra tego tak lewica, jak Taaffe, jak nakoniec korona będą się starali zatrzymać w gabinecie, choćby na tece sprawiedliwości, aby przez to zamanifestować, że rozrzażenia walki, której Austrja w porównaniu z Prusami i Francją tak szczęśliwie i zręcznie uszła, nie życzą sobie i za żadną cenę nie dopuszczą. To też od wniosku Lichtensteina datuje się raptowny zwrot w gabinecie przeciw prawicy.

Stremayer, zniósłszy się z wiernokonstytucyjnymi kolegami w gabinecie (Horst, Korb), tudzież z wybitniejszymi członkami klubu liberalnego — zapewne z Taaffem — może z cesarzem, odzyskał dawną pozycję, ba uzyskał pozycję tak silną, jakiej wprzód nigdy nie miał. Jakoż na posiedzeniu budżetowej komisji, w której chciał wyminąć spotkania się z Czechami przy referowaniu spraw szkolnych, zabierał głos kilkakrotnie i z śmiałością, która Niemcom samym i ich dziennikom zaimponowała, akcentował konieczność zachowania dla wszechnicy pragskiej charakteru niemieckiego. Śmiałość ta oblała Czechów zimną wodą — chłód dla prawicy zawiał z organów połurzędowych — zamiar nominacji dla Stremayera następcy w tece oświaty ugrzązł — a o usunięciu Stremayera z gabinetu na teraz wcale nie ma mowy.

Taką niezręcznością jednej frakcji cała prawica pozbawioną została bliskiej korzyści — czemu się najwięcej dziwimy, to że tak zręczny mąż stanu jak Hohenwart przyłożył rękę do tego figla. Czyby się lękał, że następca Stremayera będzie z a n a d t o dobry? tego chyba tylko my się obawiać możemy i w tej myśli czerpię w końcu otuchę, że „n i e m a n i c z ł e g o, c o b y n a d o b r e n i e w y s z ł o."

Ochrona przemysłu i handlu krajowego.

II. Na pierwszem walnem zgromadzeniu węg. „Towarzystwa dla ochrony przemysłu rodzinnego" d. 6. pazdziernika 1844 r. ukonstytuowało się ostatecznie to towarzystwo. Tegoż dnia Kazimierz hr. Batthyanyi został wybrany prezydentem, Władysław hr. Teleki wiceprezydentem, a Ludwik Kossuth dyrektorem. W skład weszły oprócz wybitniejszych osobistości sejmowych, pierwsze znakomitości ze świata politycznego i literackiego, jak Franciszek Deák, Michał Vörösmarty, Mikołaj Wesseléneyi, Andrzej Fáy i inni.

Członkiem stowarzyszenia mógł zostać każdy, kto się zobowiązał słowem honoru na lat sześć wszelkie swoje potrzeby (o ile takowym zadość byłby w stanie uczynić przemysł ojczysty) zaspokajać przedmiotami wyrobu krajowego, a na cele Towarzystwa wpłacać roczną wkładkę 20 ówczesnych grajcarów.

Myśl Towarzystwa nie zupełnie była dla nową Węgier. Już podczas wystawy sztuk i rękodzieł w roku 1842 potworzyły się były różne stowarzysze[nia ...] [...]ie zobowiązywali się do używa[nia wy]robów krajowych. Takiemi były np. [...] w komitatach Polna, Weszprem, [...] w mieście Moris Teresiopol i inny[ch ...] ideą tą przyjęty został kraj cały dopiero od ch[wili] kiedy Maurycy Szentkiralyi poseł na sejm z komitatu peszteńskiego, wypowiedział publicznie te wieloznaczące i doniosłe słowa: „Że w braku ceł ochronnych musimy wł[asne]mi krokami stworzyć ochronę. co do praktycznej agitacji w tym kierunku najwięcej zawdzięczać należało Kossuthowi, a reszty sejm dokonał, biorąc oddzielną uchwałą Towarzystwa to pod swą opiekę. Gdy rychło potem sejm został zam[knię]ty naród znów się przekonał o bezczelności prac tegoż nie widząc na tej drodze żadnej nadziei polepszenia, wszyscy ci co pragnęli iść naprzód, z zapałem rzucili się do Towarzystwa i stawali się jego członkami.

Nie były mu obcemi umysły ludzi umiarkowanych, owszem i z tej strony garnięto się doń ochoczo. Taki np. Fr. Deak roztropny, ostrożny, oględny, poważany zarówno przez wszystkie stronnictwa, okrom tego, że należał do centralnego zarządu, założył nadto filię Towarzystwa w Szent-Grat. Mowa, którą on tamże na zgromadzeniu filialnem wypowiedział, a która poźniej w skutek napaści skierowanych przeciw niemu, nabrała niepospolitego rozgłosu, zasługuje na przytoczenie przynajmniej w wyjątkach:

„Przyczyną naszego zacofania się w przemyśle —mówił on — szukają mnodzy w różnych okolicznościach. Jeden je widzi w niesprzyjających czasach przeszłych, drugi w niedbałości rządu, inny znów w nas samych. Każdy ma słuszność, a najbardziej pono ten, kto szukać je będzie w łączności wszystkich tych czynników razem. Każda epoka ma właściwe jej zadanie do spełnienia: ojcowie nasi spłacali dług ojczyźnie w pancerzach; ale wówczas gdy oni w ciężkich walkach nietylko w obronie własnej ale i całej Europy przez długi szereg lat przelewali krew swą serdeczną, inne ludy pod osłoną gałązki oliwnej pokoju kroczyły naprzód po drodze przemysłu i rękodzieł. Ojcowie więc nasi spełnili to, co spełnić musieli, gdyż zachowali ojczyznę dla nas. Bardzoby się jednak mylił, ten, ktoby mniemał, że tylko w zawierusze bojów naród zginąć może; jest inny rodzaj śmierci narodowej, powolny, bez sławy i rozgłosu, a upadlający: powszechne zubożenie, albo suchoty narodowe. Utrzymać przeto naszą ojczyznę, jest bezwarunkowem zadaniem teraźniejszości, najświętszym naszym obowiązkiem, najwyższem zadaniem jako patrjotów. Jak dalece naród nasz jest zubożonym niech służy za dowód to, że nie wiem czy się znajdzie u nas znakomitsza rodzina, któraby nie była przeciążona długami; wówczas gdy przed 50 laty rodziny węgierskie cieszyły się wielkim dobrobytem i ponieważ bogactwo pojedyńczych obywateli razem wziętych stanowi dobrobyt narodowy, można więc powiedzieć, że wówczas cały naród był zamożnym. Gdy w Austrji powstawały liczne fabryki, Węgier lekkomyślnie otaczał się niepomiernym zbytkiem, i pieniądz w wielkich kwotach wychodził za granicę w daleko wyższym stosunku, niż powracał napowrót. Za same wyroby bawełniane wypłacano rocznie 17 milionów, co reprezentowało wartość większą niż wszystkich naszych znaczniejszych artykułów wywozu razem. Nic więc dziwnego, że coraz bardziej ubożeliśmy i w końcu musieliśmy dojść do tego stadjum suchot narodowych, w którem obecnie znajdujemy się!... Nareszcie naród nasz przyszedł do świadomości własnej, zachodzi więc teraz pytanie: jak można i powinno się zaradzić złemu? Są dwie metody do poprawienia upadłego gospodarstwa: po-

---

WSPOMNIENIA KARNAWAŁOWE.

....Poznałem go w czasie letniej wycieczki „na szczytach gór," tego drogiego, serdecznego przyjaciela Ryszarda. O rzeczach smaku nie można się spierać, więc podobałem mu się niewiadomo za co i dla czego. *De gustibus non est disputandum*, powiada stara maksyma. Popatrzał na mnie przez czas pewien, wybadał i znalazł we mnie człowieka zupełnie odpowiadającego jego usposobieniu.

Dla czego?... Bo gdy się wyrwę z kaftana, który powszedniość na mnie nakłada, mam jedną tylko kochankę, jedyną: przyrodę.

Na górskiem jeziorze stopiły się śniegi oziębłości, pokrywające jego serce. W naszej łodzi była dama ze swym mężem, a zbytek jej duchowych zalet był zrównoważony przez brak pięknych kształtów ciała, a ponieważ ja ducha poważam tylko u klasyków, którzy już dawno pomarli i pogrzebani są, więc potrzeba uniknąć wszelkich zabiegów damy, która się starała mię wciągnąć w rozmowę o sprawach estetycznych. Gdyśmy się z tem towarzystwem rozłączyli, Ryszard poklepał mię po ramieniu, i rzekł: „Ej, przyjacielu młody! Masz wiele zalet kwalifikujących cię do kawalerstwa. Pózwól, niech cię uściskam!"

Jakkolwiek wąsy jego wydały mi się bardzo kolczaste, jednakże byłem tak grzeczny, że dałem mu pozwolenie. Objęliśmy się w ramiona pod jasnem sklepieniem niebios i odtąd nie miał Ryszard przedemną żadnych tajemnic, otworzył mi najskrytsze tajniki swej duszy.

Ten człowiek opanowany był jedną szczerą myślą, dla której wszystko poświęcał. Ach, on kobiet nienawidził! Od czasu kiedy Posthumus w szekspirowskim Cymbelinie, z powodu rzekomej niewierności kochanki przeklinał w swym zapale cały rodzaj niewieści, biednej słabej płci nie powiedziano jeszcze nigdy tylu niegrzeczności, ile w tej jednej godzinie naszych zwierzeń. Właściwa mnie grzeczność wobec wszelkich bliźnich, którzy nie mają nic do żądania odemnie, zniewala mię tylko do skonstatowania, że pomiędzy mym przyjacielem a pierwszym lepszym prowansalskim trubadurem, zachodziła znaczna różnica zdań.

W oczach Ryszarda kobieta była winną wszystkich okropności i wszelkiego zła, które historja zapisała: winna nocy Świętego Bartłomieja, Inkwizycji i wszelkich poezyj lirycznych. A że nie czynił je odpowiedzialnemi za sprowadzanie złej pogody, powodzi i plag innych, to było — według własnych słów jego — „tylko wypływem dobroduszności nie do opisania."

Od tej uroczystej chwili datowała się nasza przyjaźń, którą Ryszard zatwierdził powieszeniem na mnie swego tłumoka podróżnego i swego plaida. Powiadał, że bardzo był zmęczony. Ach! znajdował we mnie posłuszeństwo bez granic. Kawaler, któremu mija już lat trzydzieście, i który nie zdobywa się na wbicie potężnego ćwieka do ściany i na powieszenie na własnej krawatce, zawsze jest dobrze usposobiony do przyjmowania wszelkich antiniewieścich poglądów. Ryszard przeniósł się do mego mieszkania, zażądał, abym mu oddał mój większy pokój na „pracownię," bo był bardzo jasny, mnie zaś przekonał, że się powinienem przesiedlić do małego, ciemnego gabineciku, takich rozmiarów, że gdy chciałem paletot na siebie naciągnąć, zmuszony byłem drzwi otwierać.

Z powołania, ale nie ze skłonności, Ryszard był malarzem. Wprawdzie nie widziałem go nigdy malującego, ale często żądał odemnie pożyczki na zakupienie płócien, farb i pędzlów. Na nieszczęście, przyprowadzeniu do końca jego wielkiego, sensacyjnego obrazu, stała na przeszkodzie wypróbowana do kobiet nienawiść. Wychodząc z tej zasady musiał pogardzać modelkami i nie sprowadzał ich, chociaż moja ciekawość była niezmiernie wytężona w tym kierunku.

Daleko fatalniejszem było to, iż „ze względów antypatji nie do przezwyciężenia", jak sam powiadał, pozostawiał mi płacenie czynszu gospodyni, wdowie samotnej, a w nocy, gdy stróżowa drzwi otwierała, ta sama nienawiść do kobiet nie pozwalała mu na dawanie złamanego szeląga. Chyba, że przypadkiem znalazł jaki guzik od bielizny, który wsuwał wspaniałomyślnie w chciwą jej rękę. Lecz cóż miałem czynić; przeciwko zasadom nie da się przytoczyć żadnych argumentów!

Ryszard dok[...] [...]czy jako kawaler, aniżeli jako artysta. Swą nienawiść do kobiet ułożył w system genialnie obmyślany i zaczął wytężać wszystkie swe siły, aby ze mnie zrobić godnego apostoła swej nauki.

Co rana, przed wyjściem na miasto, udzielał mi lekcji praktycznego kawalerstwa. Uczył mię, jak na lampce spirytusowej przyrządza się wyśmienita kawa. Uczył mię, co czynić należy, aby śmietanka się nie wzburzyła. Uczył mię, jak przyszywać należy guzik oderwany, tak mocno i tak elegancko, że niestety! już nie miałem żadnego racjonalnego powodu do szukania pomocy u pięknej pokojóweczki pana radcy na drugiem piętrze. Nauczył mię stawiać pudełko od zapałek zawsze w jednem oznaczonem miejscu, tak żebym nie potrzebował tłuc kilkanaście razy głową o szafy i komody, zanim w nocy znalazłem zapałki. Nauczył mię codziennego chodzenia po wodę do studni, dla nas obu do umycia się. Zadał sobie nawet trud nauczenia mię pierwszych zasad czyszczenia okien, jednak, muszę przyznać, że pod tym względem talent mój okazał się miernym, bom wiele szyb natłukł przy czyszczeniu. Daleko bardziej utalentowany byłem do czyszczenia butów. Tak, w tym trudnym kunszcie doszedłem niedługo do tak wysokiego stanu perfekcji, że mistrz uznał mię godnym do codziennego nadawania glansu jego w ł a s n y m butom. Dość, że po pewnym czasie byłem doskonałym i od wszelkiej kobiecej pomocy uwolnionym kawalerem. Żałowałem nawet Pana Boga, że zadał sobie tyle pracy nad stworzeniem Ewy.

W ten sposób przepędziliśmy razem rok cały, w najbliższej nierozłączności. Pomiędzy nami istniały zasady najidealniejszej wspólności dóbr. On wkładał paltot, który do mnie należał, a ja nie płaciłem długów, które on robił. Kiedy, kilka miesięcy temu wpadł na pomysł porzucenia malarstwa, a zajęcia się literaturą, porzucenia pędzla, którego jeszcze nigdy w ręku nie miał, a wzięcia natomiast pióra, w celu napisania wielkiego dzieła w wielkim stylu p. t.: „Sztuka stania się doskonałym kawalerem w dwunastu godzinach," ja oddawałem mu najznakomitsze usługi. Przynosiłem mu z pożyczalni książki, romanse Kocka i innych, i starałem się czynić to w najszybszym czasie. Żal mi, że Ryszard doszedł w tej pracy tylko do napisania tytułu, oznaczenia honorarjum wydawcy, a to z powodu nieszczęścia, które te prace przerwało i tak marny *Finis* na nich podpisało.

Jako poważny empiryk Ryszard w mojem kawalerskiem wychowaniu trzymał się zasady, że nie ma wcale w tem zasługi opierać się niebezpieczeństwu, którego się unika. Czyż to jest godnem męża, uciekać od niewiasty? Zaprawdę nie; owszem, powinien jej szukać w najciemniejszych zakątkach, na polach walki, gdzie ona jest zawsze zwyciężką, na to, aby mógł ocenić wyższość swej nienawiści. Więc Ryszard postanowił mię w tym karnawale wprowadzić na wiele balów, aby mię powoli przyzwyczaić do widzenia tego smoka, który się zwie kobietą.

I rzeczywiście musieliśmy uczęszczać na bale i tam, opierając się gdzieś — pod samotną kolumną, słuchaliśmy lekkomyślnej muzyki do tańca, oddając się naszym poważnym myślom i hartując nasze przekonania. Ku wielkiej radości Ryszarda, okazywałem wzorową odwagę, wobec tylu czarownych i cudnie wystrojonych niebezpieczeństw. Raz tylko, raz jeden okazałem chwilową słabość charakteru, gdym, widząc pompatycznie przechodzącą królowę balu, chwycił Ryszarda za ramię i szepnął mu do ucha: „Spojrz na te cudne włosy!"

Rzucił na mnie wzrok bazyliszkowy. „Inaczejbyś mówił — rzekł — gdybyś był żonatym i znalazł pierwszy włos w swojej zupie!"

Draśnięty w głębi mej duszy, opamiętałem się szybko i już nie dałem Ryszardowi okazji do niezadowolenia lub nagany. Ach! był to ostatni wieczór szczęśliwy! Ostatni wieczór naszej łączności i zgody. Jeszcze jedna chwilka i moje ideały runęły; mój, z takim trudem zestawiony pogląd na świat zaczął się wahać w podstawach: straciłem wiarę w przyjaźń i w ludzkość!...

Kilka dni po tym wypadku znajdowaliśmy się na jednym z najliczniejszych balów i przyglądaliśmy się z niemą pogardą galopującym przed nami parom tancerzy. Wtem — Ryszard zawołał: „Drogi przyjacielu, widzę tam starego mego wuja; musisz mi wybaczyć..."

Zginął gdzieś w tłumie i przez cały wieczór już go więcej nie widziałem. Raz mi się zdawało jednak, że Ryszard pędził naprzód w szalonym tańcu, trzymając w ramionach jakąś śliczną blondynkę. Naturalnie, żem tę myśl dziecinną prędko od siebie odepchnął. A zresztą: Ryszard i taniec, Ryszard i kobieta — to zanadto śmieszne. Jeszcze chwilkę na balu zabawiłem i poszedłem do domu. Mistrz przyszedł dopiero nad ranem. Był jakoś bardzo wzruszony, robił tyle hałasu, że mię wybił ze snu i nie mógł się nachwalić przymiotów swego wuja.

Na drugi dzień oświadczył mi, iż uważa moje kawalerskie wykształcenie, jako skończone i zadekretował w tej postawie, że już nie mam po co chodzić na bale. On zaś ani jednego wieczora nie był w domu i z fraka wcale nie wyłaził. W całej jego istocie zaszła jakaś zmiana. Zaczął więcej zwracać uwagi na swą powierzchowność i zamiast raz na tydzień, brał codzień na siebie świeże m o j e kołnierzyki. Stał się milczącym, wzdychał ciężko i nabawiał się strachu tymi symptomatami. Moja obawa doszła do swego kulminacyjnego punktu, gdyśmy się raz w nocy przy bramie spotkali i on, nie zważając na swą nieprzezwyciężoną nienawiść do stroża w spódnicy, włożył rękę do kieszeni i odepchnąwszy mię rzekł: „daj pokój mam dosyć drobnych!"

Nareszcie przyszedł dzień wyjaśnienia. Mi[strz] podszedł do mnie bliżej, w chwili gdym [jak] zwykle czyścił dlań buty i rzekł z łagodną [po]wagą: „Mam ci coś ważnego do powiedzenia."

Przerwałem z uszanowaniem czyszczenie but[ów].

„Mojemu systematowi nienawiści do kob[iet] brakowała dotąd cegła ostatnia, ostatnie uwie[ń]czenie dzieła. Postanowiłem przynieść najsroższą ofiarę z mojego przekonania, i z ciebie mój uczniu najmilejszy." (Tu zrobił małą pauzę i przetarł chusteczką oczy). „A więc dowiedz się, że [si]ę ż e n i ę!"

W niewymownem przerażeniu wypuściłem z rąk i but i szczotkę.

Zanim mogłem wydać jakiś głos z siebie, j[uż] on podniósł ręce, robiąc gest zaprzeczający. „N[ie] próbuj nawet odwieść mię od tego postanowi[enia]. Jestto jeden tylko możliwy sposób okaza[nia] wdzięczności. Zobaczysz do jakich poświęceń [zdolną] jest przyjaźń prawdziwa!"

[illegible] żeba albo dochody [illegible] mniejszyć. Co do pom[illegible] y rolnictwie, jedyne [illegible] dla nich, uczyniły [illegible] trójnasób wycz[illegible] swego zagonu niż dawniej oj[illegible] ziech nie mamy żadnego bals[illegible] i nie można się spodziewać naw[illegible] runkach obecnych mógł się takow[illegible] pozostaje więc nie innego jak wy[illegible] źności zmniejszyć... Z własnem [illegible] przyszłości wykreślmy tyle [illegible] szych wydatków: a w [illegible] bierzmy artykuły krajowe [illegible] jowi zbytek przynosi z [illegible] tylko dla Węgier jest on p[illegible] że grosz ztąd płynący [illegible] wówczas gdy w innych kr[illegible] nadwyżkę ze swoich [illegible] ywającą [illegible] wiają w [illegible] spierają przemysł, udoskonaleniu rękodzieł dzielną podnietę, większeniu krajowego odbytu potężny środek dają. A w końcu sposobność nastręczają do rozdziału pieniędzy wśród wszystkich warstw ludu. Dla odwrócenia własnej tej plagi narodowej zawiązało się Towarzystwo Ochrony, którego jedynym celem wyrwać ojczyznę z przepaści grożącej.

Starajmy się na nierzetelność naszych rękodzielników i stawiamy to za powód, dla którego dajemy pracować za granicą; ale nie zapatrzegamy, w jaką przez to wpadamy sprzeczność komiczną. Możeby naturalniej było w ten sposób pytanie i odpowiedź zestawić: Dlaczego dajemy pracować zagranicy? Bo w domu nie mamy zręcznych rękodzielników. A dlaczego ich nie mamy? Bo dajemy pracować zagranicą. Jeśli przeto zwalczając nasze zamiłowanie do zagranicznych etykiet, z całą stanowczością powiemy sobie, że z początku musimy zadowolić się bodaj nawet niedoskonałemi wyrobami własnych krajowców, to żadnej wątpliwości nie ulega, że liczni pragnący ojczyzny a pojętni rękodzielnicy porzucą kij wędrowny; a nasi własni współobywatele, którzy gwoli nauki i doświadczenia podróżują zagranicą, nie zostaną tam, lecz spieszyć będą do naszych ognisk, — i w ten sposób kraj nasz stanie się ojczyzną dobrych rękodzielników. Nie zapominajmy wszakże, że nie rozproszone lecz skupione siły w stanie czegoś dokazać, i dlatego w Towarzystwie tem, każdy stan musi być reprezentowany: hrabia, kupiec, rękodzielnik, włościanin, konserwatysta, liberał, stoją tu w obec jednakich potrzeb....

„Nie towarzystwa ochrony — wołają niektórzy, — lecz fabryk i dobrych ustaw nam potrzeba; przemysł więc, pieniądze i dobrobyt same przez się przyjdą!" — Tak, ale bez ochrony nie mogą obecnie fabryki na Węgrzech ostać się.... Konkurencji z zagranicą wytrzymać one nie zdołają....

A ustawy pieniędzy nie stworzą.... Ustawy jeno usuwają przeszkody dla przemysłu i rękodzieł; te zaś pozostają ciągle na gruncie społecznym; rzecz prosta sama przy najlepszych nawet ustawach powinna, może nieco zmienionej formie, ale tam, gdzie jest obecnie — pozostać.

Są tacy, którzy w Towarzystwie ochrony upatrują złe cele. Są to źli ludzie... Inni znów, dlatego, że sami przywykli kroczyć po zatraconych i krętych manowcach, wierzyć nie chcą, aby proste rzeczy były tak czystemi, jak się ze swojej zewnętrznej strony przedstawiają.... Są tacy, którzy gwoli jednego lub drugiego podług ich przekonania wadliwego paragrafu statutów, napadają na całość przedsięwzięcia. Przyznaję, że tam w Towarzystwie ochrony wiele czego innego dopatrzyć pragnąłem, ale przez to nie odrzucam całości, ale przyjmuję ją z całą skwapliwością jako coś takiego, co w sobie wiele pożytecznego zawiera. Tak przynajmniej powiada mi głos zdrowego rozsądku. Towarzystwo nasze jest rzeczą prostą i nieszkodliwą: nic w niem ukrytego nie ma, oprócz jego zadania, że artykułów, które utrzymać możemy we własnym kraju, kupować nie mamy zagranicą; ale nie jest to żadna jeszcze zbrodnia, że ja pieniądze moje tylko krajowcom swoim chcę dawać i t. d."

Rząd jednak i partja jego innego były o tem zdania. Widząc, że Towarzystwo szerzy się w niezwykłych rozmiarach, obejmując sobą wszystkie warstwy i stronnictwa w kraju, począł zwracać na działalność jego pilniejszą uwagę. Kanclerz hr. Apponyi za pośrednictwem namiestnictwa rozesłał do wszystkich komitatów poufny okólnik, żądając od nich, aby bacznie śledzili za celami znajdują[illegible] [illegible] wymagali [illegible] komitatach [illegible] niczyć prawo [illegible] głównie prze[illegible] obowiązujących [illegible] ne towarzystwa po[illegible] zchnich władz, po[illegible] niący istnienie jakiego[illegible] zawisłem od zatwierdze[illegible] wykłem i bezprawnem o[illegible] stowarzyszania się. Większość [illegible] przesłała przeto w tej myśli uwagi swoje rządowi, i każdy z natężoną ciekawością czekał odpowiedzi, mogącej łatwo dać powód do starcia. I rzeczywiście — obiegać już zaczynała wieść, że w Wiedniu wydano rozkaz zwinięcia Towarzystwa ochrony.

Tym razem jednak wieść okazała się płonną. Palatyn arcyksiążę Józef wystąpił ze stanowczym oporem przeciw wszelkim środkom, mogącym ograniczyć prawo stowarzyszania się. W przedłożeniu wysłanem do Wiednia, wykazywał on, że taki zakaz w owej chwili wywoła tylko rozdrażnienie i rozminie się ze skutkiem; przeciwnie, rozgoryczając umysły, utwierdzi je jeszcze mocniej w kierunku wzbronionym. Dzięki temu przedstawieniu zakaz został cofnięty, urzędnikom tylko wszelkich kategoryj zakomunikowano, że rząd niemiłem okiem patrzeć będzie na przystąpienie ich do towarzystwa.

Na tem jednak nie poprzestano: za nadto w oczach rządu wykazywał naród dążność do emancypacji prawnej, aby się temu obojętnie przypatrywać; według sił więc swoich nieomieszkał rząd występować przeciw towarzystwu w drodze pozaurzędowej. Stronnictwo jego wraz z organem swoim *Budapesti Hiradó* nie omijało żadnej sposobności zdepopularyzowania towarzystwa. Z dzienników krajowych słabem echem wtórowało mu pismo *Nemzeti Ujság*; z zagranicznych zaś augsburgska *Allgemeine Zeitung*, *Lloyd* i inne rozpoczęły przeciw towarzystwu również silną walkę ze stanowiska obrony interesów krajów dziedzicznych austrjackich.

Odyskałem mowę: „Co? chcesz się żenić?! żenić? Ty, ideale kawalera? żenić się? Z przyjaźni dla mnie? Z nienawiści do kobiet?"

Kiwnął boleśnie głową i wyszeptał: „Czyż mogę lepiej zemścić się przed małżeństwem, jak stawiając ci przed oczy te smutne konsekwencje, które małżeństwo za sobą pociąga? Czyż mogę się lepiej zemścić na kobietach, jak wiążąc jedną z nich nieszczęsnym ślubem małżeńskim?"

Pomimo jego męczeńskiej fizjonomji byłem w tej chwili prawie przekonany, iż jestem jednym z najszczęśliwszych osób bieżącego stulecia.

Coś się we mnie gotowało. „Wolno mi spytać, kto jest ta osoba godna pożałowania?"

Powiedział mi nazwisko.

„Czy jest ładną?"

W swej roli i zawołał w zachwycie: „Ładna? To za mało: piękna zachwycająca, po[illegible] [illegible] mistrza. [illegible] znaj [illegible]"

Rzekłem dalej: „Musi być naturalnie, bardzo bogata?"

„Tak" — odrzekł melancholijnie — „piętnaście tysięcy!"

Rozmowa skończyła się tem, że mnie prosił [illegible] On to [illegible] mię za drzwi, a potem za[illegible] [illegible] przeniósł jego za[illegible]

[illegible] w położeniu Jana z Lędy, [illegible] klatce [illegible] straciłem [illegible] w dwu[illegible] godzinach".

Dr. M.

Korespondencje.

Wiedeń 9. lutego.

(X) **Pałac ambasady moskiewskiej został wczoraj opróżniony, gdzie czynią przygotowania na przyjęcie p. Ubriła, którego przyjazd do stolicy ma nastąpić w ciągu bieżącego tygodnia. Dotychczasowy ambasador zaś, p. Nowikow, ulokował się w hotelu „Imperial" i dopiero za kilka dni puści się w podróż na miejsce nowego swego przeznaczenia.** Zapewniają, że na żądanie samego cara musiał Nowikow zmienić początkowy swój zamiar udania się ztąd wprost do Konstantynopola, by złożyć w Petersburgu osobiste sprawozdanie z obecnego stanu rzeczy w Austrji, a mianowicie o obecnem usposobieniu sfer dworskich, rządowych i parlamentarnych względem Moskwy. Serdeczne pożegnanie Langenaua i takież same powitanie Kalnockego; polecenia pełne przyjaźnych oświadczeń dano na drogę Ubriłowi, a nareszcie kurtuazyjny ton tak niedawno jeszcze rozsierdzonych na Austrję dzienników moskiewskich, świadczy o intencjach Petersburga wstąpienia przez Wiedeń na drogę trójcesarskiego przymierza. Oznaki tego zwrotu przyjmują tu dotąd dosyć obojętnie, a jedynie głos Hübnera stanowi wyjątek. Czułe też znalazł on echo nad Newą. Dotąd są to tylko pokusy, którym w kierownictwie austrjackiej polityki zagranicznej, nie ma potrzeby uledz br. Haymerle, a odpowiedź jaką dał Hübnerowi zaznacza odporne w tym względzie stanowisko. Z powodu że w takiej to chwili i wśród pewnych okoliczności przypada 25 letnia uroczystość jubileuszowa cara, nabiera projektowana podróż arcyksięcia Albrechta do Petersburga głębsze znaczenie, jako dopełnienie aktu zwykłej grzeczności. Trudno bowiem przypuścić, by usposobionego zawsze przychylnie względem Moskwy arcyksięcia, nie starano się nakłonić do przyjęcia roli pośrednika do przywrócenia dobrych stosunków, jakie wrześniowy zjazd Bismarka z Andrassym chwilowo zamącił.

Dzisiaj przed południem przyjmował cesarz deputację Niemców czeskich, złożoną z pp. Mansfelda, Wolfruma i Szmejkala, która mu wręczyła rezolucję powziętą z powodu memorandum czeskiego. Dzienniki wieczorne wspominają z szczególnem zadowoleniem o przychylnem przyjęciu, jakiego doznała deputacja u N. Pana, który przyrzekł wziąć rezolucję niemiecką pod ścisłą rozwagę i poddać ją do słusznego uwzględnienia przy sposobności rozstrzygnięcia losu wspomnianego memorandum. Niema wątpliwości, że wystąpienie Lichtensteina przyczyniło się nie mało do podniesienia kursu akcyj niemiecko-czeskich.

W kwestji przesilenia ministerjalnego przybył w formie pogłoski ten jedyny nowy szczegół, że hr. Taffe, chcąc położyć koniec sporom o tekę ministerstwa oświaty, ma zamiar sam ją objąć, powołując równocześnie do spraw wewnętrznych którego z czynnych wyższych urzędników, najprawdopodobniej namiestnika Czech, p. Webera.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 10. lutego. Dzisiejsze dzienniki podają w całej osnowie memorjał Czechów niemieckich, wręczony wczoraj cesarzowi przez deputację, która doznała w zamku bardzo łaskawego przyjęcia.

Ten bardzo obszerny, kilka arkuszy zajmujący memorjał posłów niemieckich z Czech, noszący datę 9. lutego rozbiera szczegółowo, naturalnie z niemieckiego stanowiska, każde z żądań postawionych w memorjale czeskim, który, jak się dzisiaj z tego memorjału niemieckiego dowiadujemy, podany został przez „klub czeskich i morawskich posłów słowiańskiego narodu." W pierwszym rozdziale roztrząsane jest pierwsze żądanie memorjału czeskiego: „o równouprawnienie języka czeskiego w urzędach i sądach." Memorjał niemiecki oświadcza się za z u p e ł n e m r ó w n o u p r a w n i e n i e m obu języków, niemieckiego i czeskiego. w stosunkach władz rządowych i sądów ze stronami, jak to ma być dotychczas w Czechach, lecz za utrzymaniem w wewnętrznej służbie w władzach i w sądach jednego języka urzędowego, niemieckiego.

Rozdział drugi poświęcony jest ro[illegible]orowi żądania czeskiego „o równouprawnienie języka czeskiego w praskim uniwersytecie." Po długiem rozumowaniu oświadcza się za otworzeniem oddzielnych [illegible] czeskiego w Pradze a [illegible] językach w jednym i tym samym uniwersytecie. Trzecie żądanie czeskie „o przeprowadzenie równouprawnienia w szkołach średnich" roztrząsa memorjał niemiecki w trzecim swym rozdziale i usiłuje dowieść, że równouprawnienie jest pod tym względem już przeprowadzone. Ze skarbu państwa utrzymywanych jest bowiem w Czechach zupełnych szkół średnich (t. j. gimnazjów i szkół realnych) 14 z wykładowym językiem niemieckim i 14 z wykładowym językiem czeskim, gdyż oprócz dwunastu gimnazjów i szkół realnych z wykładowym językiem czeskim, które istniały w roku zeszłym, rząd na r. b. przyjął na budżet państwa dwa gimnazja czeskie w Pardubicach i Klattau które dotychczas były na budżecie tych miast. Dalej twierdzi memorjał niemiecki, że na te szkoły średnie z wykładowym językiem czeskim jest preliminowano ze skarbu państwa w budżecie na r. 1880 złr. 356.466, a na szkoły średnie z wykładowym językiem niemieckim 305.464 złr. — W czwartym rozdziale memorjału rozbierane jest żądanie czeskie „o przeprowadzenie równouprawnienia języków w przemysłowych zakładach naukowych." Tu memorjał niemiecki nie może udowodnić równouprawnienia i przyznaje, że jest 26 zakładów naukowych przemysłowych w niemieckich częściach kraju a 5 w czeskich miastach; lecz nierówność tę tłumaczy tem, że niemieckie gminy większą chwyciły inicjatywę w zakładaniu tych szkół i zgodziły się ponosić daleko większe ofiary na ich utrzymanie.

O ile memorjał niemiecki w podanych szczegółach zgodny jest z rzeczywistemi faktami, wykaże odpowiedź nań czeska. Zamknięty on jest ogólnemi uwagami, iż Niemcy w niczem nie chcą przeszkodzić narodowemu rozwojowi swych współziomków czeskich, ale nie mogą się zgodzić na podporządkowanie interesów państwa interesom narodowym.

ZIEMIE POLSKIE.

Warszawa 8. lutego. Wiadomo, że *Dniewnik warszawskij* od 13. stycznia r. b. wychodzi tylko w języku rosyjskim; wszelkie ogłoszenia rządowe oraz inseraty ogłaszają się w nim tylko w powyższym języku. *Gołos* podnosząc to, żąda, żeby ogłoszenia rządowe, które obowiązują miejscową ludność, były drukowane i w polskim języku. Ogłaszanie bowiem ich w języku niezrozumiałym dla ogółu ludności nie ma żadnego celu. Zresztą z ogłaszania odezw i rozporządzeń sądowych tylko w jednym języku mogą wyniknąć niedogodności. Bo każde pismo polskie tłumaczy je inaczej — w skutek czego może się zatracić właściwy duch rozporządzenia czy odezwy, przez to zaś nieraz prywatne osoby mogą być wystawione na szkody. I *Gołos* też utrzymuje, że władze zwróciły na to już swą uwagę i mają przedsięwziąć odpowiednie środki do zapobiegnięcia temu.

W ziemiach pod zaborem pruskim pozostających tak samo zwłaszcza od zaprowadzenia ustawy o języku urzędowym się dzieje, tylko, że tam wszystkie pisma niemieckie nietylko nie uważają tego za rzecz arcyniewłaściwą ale pienią się ze złości, gdy podobną niesprawiedliwość wytykamy.

KRONIKA.

Lwów 11. lutego.

Karnawał ubiegły zasługuje na krótkie wspomnienie pośmiertne, podobnie jak krótkim był jego żywot. Bawiono się wesoło, szczególnie w kółkach prywatnych, a królowa moda „z pysznym djademem na czole pływająca w morzu z koronkowych fal," nie wiele zarobiła we Lwowie. Miejscowi myśliciele upatrują w tej okoliczności zbawienny zwrot w pojęciu ekonomji społecznej. Z balów publicznych wsławił się bal na dochód ubogich tem, że wypadł nad wszelki wyraz ubogo; natomiast bal prawników odbył się z imponującą okazałością. Reduta urządzona na ratowanie teatru poznańskiego, pamiętną będzie jako maskarada w dawno we Lwowie niewidzianym stylu. Małżeństw skojarzyło się nie wiele; ile zaś serc głośniej zadrgało, pytanie to jest, jeżeli wolno nam naśladować język tarnopolskiego *Świtu*, „światełkiem śpiewającem na lotosowym kwiatku (lub bambusowej trzcinie) tajemnicy." Nie obeszło się też bez wypadków mniej lub więcej zabawnych. Występ pewnego farmaceuty na balu dla ubogich, świadczący o bardzo rozwiniętem pojęciu godności osobistej, intrygował cały tydzień towarzystwo lwowskie — salony i „ulicę." Na balu prawników pojawił się pewien powszechnie znany mecenas lwowski, podtatusiały kawaler, który od urodzenia miał przywilej występowania bez krawatki, z białym fontaziem na szyi olbrzymich rozmiarów. Widok ten tak rozczulił damy, że zaniechały Parysowej walki o berło monarsze i na rzeczonym balu nie ogłoszono żadnej królowej. Zanotować nam wypada w rzędzie tych brukowych wiadomostek także fakt, że maska, która na reducie wygrała złoty zegarek, darowała go na teatr poznański. I nie wątpimy, że w niejednem miejscu wśród lotnych uniesień zapustnych wysunęła się z koronek sukni balowej dłoń szlachetna, aby otrzeć łzy nędzy w łachmanach pukającej do domu wesołości. Opowiadano nam o kilku czynach sowitej a cichej ofiarności. Niech też ta cnota i dziś nas nie opuszcza, kiedy rozpoczynamy popielec skupieniem ducha, zamknięciem bilansu karnawałowego i obfitą konsumacją śledzi...

Reduta urządzona dnia 1. bm. na korzyść funduszu im. J. I Kraszewskiego dla teatru polskiego w Poznaniu, przyniosła według rachunku kasy, sprawdzonego przez komisję kontrolującą, w skład której wchodzili pp: dr Małecki Antoni, Marchwicki Zdz., Mysłowski Józef i Romanowicz Tadeusz, ogólnego dochodu zł. 2678·25. Wydatki wynosiły zł. 1100·60, zostało przeto czystego zysku zł. 1577·65. Nadto datki przyniosły 129 zł., a mianowicie: na ręce przewodniczącego komitetu złożyli pp: Karol Brzozowski 100, Karol Hubicki 20, rada pow. mościska 25 zł.; na ręce p. Hil. Jaworowskiego: Apolinary Stokowski 5, G. Z. 3, Solecki 1 zł. Razem więc wpłynęło na korzyść powyższego funduszu zł. 1731·65.

Komitet podając powyższe sprawozdanie do wiadomości szan. publiczności, uważa za swój obowiązek podziękować tym wszystkim, którzy w czemkolwiek dopomogli do osiągnięcia tak pomyślnego rezultatu, w szczególności zaś pannie Marji W i s n o w s k i e j i pani Adolfinie Z i m a j e r, artystkom dramatycznym sceny lwowskiej, które łaskawie zajęły się sprzedażą w bazarze, jako też p. W o l i ń s k i e m u Mik. za zupełnie bezinteresowne dostarczenie kwiatów i krzewów do udekorowania sali, przez co komitet oszczędził znaczne wydatki.

Lwów 10. lutego.

Walerjan Podlewski
przewodniczący komitetu.

Na głodem dotkniętych Górnoszlązaków [illegible] administracji [illegible] R. K. 50 ct.

Na Górnoszlązaków zebrała dotychczas redakcja *Katolika* 22,365 mark 65 fen. i to przeważnie ze składek pochodzących z Kongresówki, z Ameryki i z Galicji. Nadto zebrała dotąd 692 cetnarów grochu, 263 cetn. 16 funt. krup, 345 cetn. 74 funt. mąki, 12 cetn. 40 funt. jagieł, 3 cetn. 37 funt. słoniny, 833 cetn. 11 funt. zboża, 3 cetn. 70 funt. buljonu, 180 funt. sadła, 190 funt. fasoli i 15 paczek odzieży, p. Szaczewski z Kongresówki 38 cetn. zboża i 10 cetn. grochu, konsul niemiecki z Warszawy przysłał 1 cetn. buljonu i 8 paczek odzienia.

Z lwowskiej djecezji unickiej. X. T. Strocki został kapelanem w Lubiankach pow. zbarazkiego, x. J. Dudyński w Wysypowcach, pow. tarnopolskiego a x. A. Bilińkiewicz w Gruszowie dek. kudrynieckiego. Umarł x. Czapliński w Sidorowie, pow. husiatyńskiego, w 66 r. życia.

W „Słowie" opowiada korespondent z pod Brodów, że w czasie wojny żądał od ekspedytora pocztowego p. Sieńkowskiego ruskiej korespondentki, na co otrzymał odpowiedź: „Teraz moskiewskie druki zabrał Moskal; jeżeli Turka zwalczy, to i druki odda." I zapytuje teraz korespondent Moskala, dla czego nie zwrócił p. Sieńkowskiemu zabranych „russkich druksortow?"

Odczyty Towarzystwa pedagogicznego. Po przerwie spowodowanej zajęciem sali ratuszowej, odbędzie się dzisiaj 11go odczyt ks. St. Stojałowskiego „o prawdzie i pięknie" (dokończenie). Dalsze odczyty odbywać się będą w porządku poprzednio ogłoszonym w każdą środę, każdy z nich o 14 dni później aniżeli poprzednio zapowiedziano.

Komitet galic. Towarzystwa gospodarskiego ogłasza: Zapowiedziane na dzień 15. bm. walne zgromadzenie członków oddziału horodeńskiego odracza komitet galic. Towarz. gospod. w porozumieniu z delegatami. Następny termin ogłoszony będzie szan. członkom osobnem pismem delegatów.

Wypadek. Wodziński, konduktor kolei północnej, spadł dnia 6. bm. w Dziedzicach z bremzy i został przejechany. Umarł po kilku dniach w szpitalu w Białej i zostawił 7 sierot.

Wyciąg z raportu inspekcji policji z dnia 10. lutego. Przyaresztowano Jana Chomickiego, który się przyznał do kradzieży bielizny popełnionej ze zamkniętego strychu w domu pod l. 15 przy ulicy Bożniczej, i Katarzynę Fiedler poszukiwaną za kradzież. — Handlarz mleka z Rusiatycz zgubił 101 złr. w srebrze, owinięte w niebieskiej chusteczce.

(s) **Teatr.** Wczoraj przedstawiono w zapełnionej sali teatralnej po raz pierwszy 3-aktową komedję pp. Delacourt i Hennequin „Różowe domina" Stary temat, polegający na *qui pro quo*, przeprowadzony tu z takim zasobem nowych pomysłów, że widz, serdecznie ubawiony intrygą, śledzi z całem wytężeniem przebiegu akcji. Scen wesołych i kaprysów humoru co niemiara w tej komedji, która nadto utrzymana jest w wcale przyzwoitym tonie. Rzecz dzieje się w karnawale, główna akcja odbywa się w bufecie redutowym a tło jej stanowią niewinne w gruncie spiski małżeńskie z wielkim komizmem powikłane zręczną ręką pokojówki. Typy męzkie świetnie pochwycone; pysznymi są kapitalista Baubisson, siostrzeniec jego Henryk i garson Filip. Natomiast niektóre postacie kobiece mniej wydatne. Odegrano komedję doskonale; pp. Zamojski, Lubicz i Woleński umieją przecież grać wybornie. Obok tych artystów należy podnieść grę p. Skalskiego a w tym wypadku osobliwie występ p. Walewskiego, który z wielką prawdą odtworzył typ niedoświadczonego gagatka. Artyście temu należy się uznanie i szczera zachęta do dalszej pracy. Z artystek, które niewiele miały pola do popisu, wypada wyszczególnić p. Zimajer za wyborne przedstawienie intrygującej pokojówki. P. German podobała się także.

* Dziś we środę po raz trzeci „Przesądy," komedja w 5 aktach Edwarda Lubowskiego.

* Autor „Henryka Bodmera" i „Takich więcej" nadesłał dyrekcji teatru najnowszą swą pracę, komedję 4 aktową „Szambelani," spisaną z życia naszego obywatelstwa wiejskiego. Podobno „Szambelanów" ma przedstawić p. Fiszer na swój benefis.

Kraków 10. lutego. Dnia 19. stycznia umarł ks. Stanisław Morgenstern, kanonik tytularny, proboszcz parafji Żabna i Odporyszowa, b. deputowany do Rady państwa i poseł na Sejm krajowy, licząc 74 lat życia, a kapłanem będąc lat 49. Pogrzeb odbył się z udziałem obywatelstwa całego powiatu i kilkutysięcznego ludu. Nieboszczyk był powszechnie szanowanym i kochanym również przez obywatelstwo, jak i przez lud, któremu prócz pociech religijnych udzielał pomocy materjalnej, i dla tego śmierć jego ogólny wywołała żal. W r. 1846 ks. Morgenstern z krzyżem w ręku powstrzymał pijaną tłuszczę, która już na niego targnąć się chciała, lecz jakby cudem pokonana, rzuciła mu się do kolan i przepraszała go ze łzami. W tymże roku przesiadywał on dłuższy czas w więzieniu w Tarnowie. — Zapewne ktoś z bliższych opowie więcej czynów tego zasłużonego męża.

Nigdzie może nie panuje taka apatja i odraza do wszystkiego, co ma bezpośrednią styczność z papierem i prasą drukarską, jak w Galicji. Niepocieszający ten objaw obojętności w poznaniu choćby własnej literatury, potwierdzić mogą wszyscy nasi księgarze i wydawcy. Taki świeży przykład mamy na wychodzącym obecnie w Warszawie „Słowniku geograficznym ziem polskich", obszernem, starannie i bardzo sumiennie opracowanem dziele pod redakcją wydawcy *Wędrowca*, p. F. Sulimirskiego. Cała perjodyczna prasa polska powitała tę publikacje, dla każdego pragnącego poznać dokładnie swój kraj niezaprzeczenie ważną, z wielką przychylnością i zachętą, a w stosunkowo krótkim przeciągu czasu zebrał nakładca bardzo znaczną liczbę przedpłacicieli w Kongresówce i zabranych prowincjach. W Galicji zaś, która w „Słowniku geograficznym" wcale nie jest pominiętą, lecz przeciwnie dobrze opracowaną, tak się tą nowością bibliograficzną zainteresowano, że księgarnia Friedleina w Krakowie jako główny skład tego dzieła na całą Galicję posiada dotąd... 10 prenumeratorów!

W teatrze tutejszym występuje z powodzeniem pani Lüde, Lwowianka, znana ze sceny lwowskiej. W „Szklance wody" trudną rolę królowej Anny odegrała bardzo dobrze, uwydatniając wybornie niezdecydowany, chwiejny i nieco dziecinny charakter kapryśnej królowej. W modulacji głosu i w deklamacji postęp u tej artystki niepospolity, a także w grze widać coraz większą rutynę sceniczną.

Kołomyja 9. lutego. Stowarzyszenie miłośników polskiej sceny dramatycznej przedstawi w niedzielę 15. bm. na korzyść głodem dotkniętych Szlązaków „Gramatyka czyli kandydat do rady powiatowej" krotochwilę w 1 akcie, przerobioną z francuskiego przez Stan. Koźmiana. Zakończy „Teatr amatorski" krotochwila w 2 aktach M. Bałuckiego

[illegible] rządowy na [illegible]

samborsko-lwowskiej) dotąd jest takiemi ma[illegible] śniegu zasypany, że na przestrzeni wynoszącej [illegible] mili sześć razy z gościńca na pola zjeżdżać trz[illegible] chcąc nieprzebyte zaspy ominąć. Dzieje się to [illegible] bokiem starostwa w pobliżu Lwowa. Czy dotycz[illegible] władze śniegiem zasypane, czy śpią snem zimowy[illegible]

Rohatyn 9. lutego. Zeszłego tygodnia w[illegible] buchł pożar w Danilczu, majętności p. Grzego[illegible] Axentowicza, mila od Rohatyna, w stajni. Ogień n[illegible] tylko budynki poniszczył, ale nadto zgorzało 11 o[illegible] sowych wołów, 30 owiec i 1 koń. Ogień pows[illegible] w skutek nieostrożnego obchodzenia się ze światł[illegible] przez parobka przy rozdawaniu karmy dla byd[illegible] Ogólna szkoda wynosi 3500 złr. Budynki były ub[illegible] pieczone. Ten wypadek powinien być nauką, aże[illegible] nigdy przy świetle w takich miejscach nic nie r[illegible] biono.

Warszawa 9. lutego. *Prawitelstwiennyj Wi[illegible] stnik* ogłasza następujący rozkaz dzienny z wydzia[illegible] ministerstwa wojny dnia 16. (28.) stycznia: „N[illegible] mocy najwyższej konfirmacji, podporucznikowi 27[illegible] witebskiego pułku piechoty Popowowi, skazanemu [illegible] zabójtwo popełnione w zapalczywości na obywate[illegible] Karwickim, z uwagi na okoliczności, łagodzące je[illegible] winę, kara ogranicza się do pozbawienia go stopni[illegible] szlachectwa, wszystkich praw stanu i do zesłania n[illegible] osiedlenie do mniej oddalonych miejscowości Syberji.[illegible]

W zeszłą niedzielę odbył się w Mińsku p[illegible] Warszawą bal publiczny, urządzony przez miejscow[illegible] radę dobroczynności. P. Seweryn Dernałowicz, u[illegible] czył uprzejmie swego pałacu. Bal udał się świetn[illegible] Połowę dochodu przeznaczono na Szlązaków, drug[illegible] zaś połowę na szpital miejscowy. Prócz dochodu [illegible] biletów złożono przy kolacji 150 rs. naddatków; [illegible] których to pieniędzy ma być zakupione zboża dl[illegible] Szlązaków. Niezależnie od tego, pp. Dernałowicz[illegible] Makowski, Kuszkowski i inni, wnieśli projekt zło[illegible] żenia zboża na Szlązaków. Piękna ta myśl został[illegible] w czyn wprowadzoną. Zaraz na balu złożono kilk[illegible] dziesiąt korcy różnego zboża, które są do odebran[illegible] na stacji Mińsk.

Obywatele powiatu Łomżyńskiego złożyli n[illegible] Szlązaków 138 korcy zboża, które w d. 6. b. m[illegible] wysłane zostały ze stacji Czyżew pod adresem Ka[illegible] rola Miarki.

Gdańsk. Dnia 31. z. m. Polonia tutejsza [illegible] z okolic zebrała się w bardzo licznem kółku n[illegible] wieczorek tańcujący, urządzenie którego zawdzięcza[illegible] należy panom I. i S. Bawiono się do samego rana [illegible] zakończono dziarskim mazurem.

Poznań. Polsko-niemieckie listy frachtowe[illegible] które przed dwoma laty zamieniono dla komunikacj[illegible] z Królestwem Polskiem na rosyjsko-niemieckie listy[illegible] frachtowe, przywrócono na nowo prawdopodobnie dl[illegible] tego, że mało osób rozumie po rosyjsku.

Wiedeń 9. lutego. Stan zdrowia bar. Szmerlinga zatrważa jego przyjaciół. — Awantury z „profesorem magnetyzmu" Hansenem nie ustają. Wczoraj musiał się produkować w biurze policyjnem, a pojutrze odbędzie się w sądzie rozprawa, do której powołano 22 świadków i rzeczoznawców. — W tutejszym zakładzie obłąkanych urządzono bal dla nieszczęśliwych. — Wystawa psów odbędzie się tu dnia 28. marca. Komitetowi przewodniczy książę Trauttmansdorf.

Ile się gubi i znajduje w Paryżu. Trudno sobie wyobrazić, ile przedmiotów gubi się codziennie w Paryżu. Z urzędowej statystyki pokazuje się, że w r. 1878 liczba przedmiotów znalezionych na ulicy albo w powozach i omnibusach a złożonych w prefekturze policji, wynosiła 119,740, a w r. 1879 115,830, nie licząc tych, które znalazcy zatrzymali przy sobie, albo oddali na miejscu właścicielom. Nic ciekawszego jak obszerny magazyn, gdzie ułożone są po ścisłem zarejestrowaniu te rozmaite przedmioty. Jest to ogromny bazar, z którego możnaby zapełnić z pięćdziesiąt sklepów taudety. Są to dwie ogromne jakby wozownie z pułkami od dołu do góry, a na nich przedmioty wszelkiego rodzaju i wszelkiej wartości. Akordeony i saboty, szale i rondle, latarnie i książki, sztuczne kwiaty i parasole, cacka dziecięce i obrazy, laski, kapelusze i portmonety. W tem ciekawem Kafarnaum rzadko naraz znajduje się mniej niż 30—40 tysięcy przedmiotów, pomiędzy któremi najliczniej przedstawiają się laski, parasole, parasolki i pularesy. Prócz tego jest jeszcze takzw. skarbiec. Tu znajdują się przedmioty większej wartości: zegarki, lornetki, bransolety itp. Jest tu 12 szaf i prawie zawsze są one pełne. Przedmioty znalezione i złożone w prefekturze, po upływie roku, jeżeli się po nie nikt nie zgłosi, zwracane są znalazcy. Nieraz kilka miesięcy minie, zanim się właściciel zgłosi, a bardzo wiele przedmiotów i to nawet znacznej wartości powraca do rąk znalazcy, bo albo należą do osób bogatych, nie dbających o stratę, albo pochodzą z kradzieży. Co roku mnóstwo kosztowności stają się własnością znalazców, a najciekawszy tego rodzaju wypadek zdarzył się w r. 1868, gdzie woźnica fjakra stał się prawym właścicielem garnituru klejnotów, oszacowanego na 7000 franków, który znalazł w swoim powozie w czasie wystawy powszechnej w r. 1867.

Z bruku. A. Dokąd tak spieszysz?

B. Do lombardu.

A. Jakiś ty szczęśliwy! Masz jeszcze co zastawić!

Tarnów, 31. stycznia. Sprawozdanie z czynności komitetu wsparcia ubogich uczniów i uczennic tarnowskich szkół lud. za czas od 19. listopada 1879 do dnia 19. stycznia b. r. Stowarzyszenie złożone z 10. członków stanu nauczycielskiego, a zawiązane w dniu 25. października 1879 z inicjatywy okręgowego szkół inspektora p. Franciszka Habury, odbyło 10 posiedzeń, zaprowadziło potrzebne księgi administracyjne i wystosowało do zamożniejszych osób miejscowych 300 odezw, ogłoszonych w Nr. 3. „Szkoła", których skutkiem uzyskano ogół datków pieniężnych w sumie 174 złr. 45 ct. a mianowicie nadesłali: Breitscer 3 złr., Bernstein 50 ct., M. D. Brandstädter 2 złr., Bernstein i Margolies 3 złr., Berko cukiernik 1 złr. 50 ct., Bück A. 1 złr., Bloch S. 2 złr., Chrząszczyński F. 2 złr., Danecki, radca 5 złr., Dekordy 1 złr., Eibenschutz J. 3 złr., Ettinger J. 2 złr., Follner 1 złr., Dr. Foryst 5 złr., Fiszer 1 złr., ks. Fąferko, proboszcz 2 złr., Frey Z. 1 złr., goście kawiarni Gleicha 8 złr., Garfunkel 1 złr., Glasscheib S. 2 złr.. Dr. Hauser złr. 2, (miesięcznie), Herz M. 1 złr., Dr. Hauser ponownie 2 zł., Kółko przyjaciół ubogiej młodzieży 80 ct., Kuncowa M. 1 złr., Kumerowa H. 50 ct., Kuchcińska H. 1 zł. 50 ct., Kwiczała A. 2 zł., Kukuk 1 złr., ks. kan. Kitrys 85 ct., Dr. Kaczkowski 5 zł., klasa IV. szkoły ćwiczeń 1 zł. 84 ct., Kumerowa 50 ct., Dr. Lerner 2 zł., Müldner 2 zł., Malinowski 1 zł., Misiuryniowa 1 zł., Milczanowska 1 zł. Orange 8 zł., Olkuszewski J 1 zł., Pączek P. 80 ct., Dr. Ringelheim A. 5 zł. (miesięcznie). Rybiński St. 1 zł., Rękal 1 zł., Dr. Ringelheim A. 10 zł. za grudzień i styczeń, Streisenberg J. 75 ct., Stegman 1 zł., Dr Salomon 10 zł., W. S. 20 zł., Soldinger H. 1 zł., Schmal B. M. 1 zł., Samt 1 zł., Sturmdorf 1 zł., Stieglitz 1 zł., Spławiński J. radca 10 zł., Tokarzowa 5 zł., Terleck[illegible]

…2 zł. za grudzień i styczeń, Węckow… ksiądz kan. Walczyński 5 zł., West… …mazowska 50 ct. Nadto urządził komitet …dno przedstawienie teatralne, które przyniosło czyste… dochodu 75 zł. 50 ct., włącznie z wykazanymi powyżej …tkami kwotę 249 zł. 95 ct. stanowi. Oprócz tego otrzy…ał Komitet 7 par całych ubrań męzkich i żeńskich, tu…dzież 193 sztuki mniej lub więcej używanego odzienia i …obuwia tak dla chłopców jak i dziewcząt. Dary te na…desłały częścią przytoczone już w niniejszem sprawozda…niu osoby załączające je obok gotówk[i] częścią zaś inni, jako to pp. Schützerowa S., Boratyński L., Polzowa, Sei…el, Kwisowa, Haburzyna J., Frenk J. J., Siekierzyńska, Potuczkowa, Halecka, Neisserowa, Kostel, N. N., Swider…ki M., Dziwański, Polityński K., Borysiewicz i Zawadzki.

(D. n.)

Ogłoszenia urzędowe. L[ic]ytacje. Realność pod l. 9 w Wacowicach, sąd powiat wy Drohobycz. 15 marca, 18 kwietnia, 24 maja. Wadj[um] 46 złr. 80 ct. — Realność pod l. 166 w Grabówce, sąd pow. Stryj. 28 lutego, 1 i 22 kwietnia. Wadjum 50 złr. — Realność pod l. 69 w Dulibach, sąd pow. Stryj. 26 lutego 1 i 22 kwietnia. Wadjum 80 złr.—Realność pod l. 5, 8 i 11 w Reichenbach, sąd powiatowy Szczerzec [1]0 marca. Wadjum 1800 złr. — Realność pod l. 752 w [Gr]odence. 3 marca, 7 kwietnia, 5 maja. Wadjum 20 złr. — Realność pod l. 43 w Dobczycach. 4 marca, 5 kwietnia 6 maja. Wadjum 104 złr. — Realność pod l. 43 w Wiszniowy, sąd powiatowy Dobczyce. 5 marca, 5 kwietnia, 6 maja. Wadjum 26 złr. — Realność pod l. 50 w J[...]nni. 1 marca, 5 kwietnia. Wadjum 130 złr. — Realność pod l. 48 w Mielnu. 27 lutego. Cena wyw. 350 złr. — Realność pod l. 40 w Tuszynie, sąd pow. Mielec. 24 lutego. Wadjum 68 złr. Realność pod l. 17 w Kalinowie, sąd pow. Sambor. 27 lutego. 18 marca. Wadjum 317 zł. — Realność pod l. 18 w Sąsiadowicach, sąd powiat. Sambor. 4 marca, 8 kwietnia, 10 maja. Wadjum 94 złr. — Realność pod l. 1 w Sadkowicach, sąd pow. Sambor. 4 marca, 9 kwietnia, 13 maja. Wadjum 35 złr. — Realność pod l. 1 w [Ja]rkowie, sąd pow. Tarnów. 8 marca, 5 kwietnia, 7 maja. Wadjum 50 złr.

Rolnictwo przemysł i handel.

Lwów dnia 10. lutego. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów). Pszenica czerwona złr. 11 50 do złr. 12 25, pszenica biała 11 50 do 12 25, pszenica żółta złr. 11·25 do 12 —, ordynarna złr. —·— do —·—, żyto złr. 8 40 do 9 —, jesienne złr. —·— do złr. —·—, jęczmień browarny złr. 7·— do złr. 7 60, jęczmień pastewny złr. 7·— do złr. 8 25, owies złr. [6] 50 do złr. 6 75, groch do gotowania złr. 8·25 do złr. 10 75, groch pastewny złr. 7·— do złr. 8 25, wyka [6]·25 złr. do 6 75, bób złr. 10 — do 12 50, kukurudza stara złr. 7 25 do 7 60, kukurudza nowa złr. 6 40 do 6 75, rzepak zimowy złr. 10 40 do 11 25, rzepak letni złr. —·— do złr. —·—, rzepak jesienny złr. —·— do złr. —·—, [rzepik] jesienna złr. 9·— do 9 50, nasienie lniane złr. 11 50 do złr. 12·—, nasienie konopne złr. —·— do —·—, koniczyna złr. 40·— do 50 —, kminek złr. 30·— do 33·—, anyż złr. —·— do —·—, anyż płaski złr. 36·— do 40 —. Spirytus za 10.000 litrów procent. Gotowy złr. 38 25 do —·—, w terminach w miesiącu złr. —·—.

Waluty: marka —·—, rubel złr. 1·25¹/₄, napoleondor złr. 9 35.

Kraków, 8. lutego. Walne zgromadzenie Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców w Krakowie odbyło się dnia 1. lutego. Zgromadzenie zagaił prezes Teodor Baranowski krótką przemową, poczem wezwał dyrekcję dla zdania sprawy z czynności drugiego roku istnienia Towarzystwa, to jest za rok 1879. Ze sprawozdania tego wyjmujemy następujące daty świadczące o wzroście tej młodej instytucji.

Członków przybyło w 1879 roku 83; udziałów wpłaconych przybyło złr. 3,511 ct. 63; weksle eskontowane członków wynosiły złr. 378.544 ct. 81; weksle reeskontowane złr. 86.781; wkładki na rachunek bieżący złr. 71.966 ct. 79.

Komisja kontrolująca przedstawiła rachunek zysków i strat i rachunek majątku, stan czynny i bierny. Zysk za rok 1879 wynosi złr. 1.844 ct. 92, z którego przeznaczono 10% tantiemy dla Dyrekcji, a to w myśl §. 6 statutu; z reszty 6% dywidendy za rok 1879 dla członków, to jest złr. 1.282 ct. 53, pozostałą resztę złr. 377 ct. 90 do funduszu rezerwowego. Fundusz rezerwowy który wynosił z końcem roku 1878 złr. 95 ct. 38, wzrósł do złr. 35[…] ct. 99, a obecnie wynosi złr. 734 ct. 99.

Poczem nastąpiły wybory. Na dyrektorów wybrano pp. Stanisława Rehmana, Adama Federowicza i Józefa Maszczyńskiego. Na zastępców pp. Ignacego Miarczyńskiego, Walentego Łysakowskiego i Jana Hercoka.

Kraków 11. lutego. (Sprawozdanie targowe). W skutek nadeszłych z zagranicy wiadomości, ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim ożywiły się, a ceny pszenicy, żyta i jęczmienia podniosły się. Owies i nasiona strączkowe płacono po cenach z ostatniego targu, tak samo i rzepak. Koniczyna z braku popytu i chęci kupna spadła w cenie. Udział w zakupnie brali nietylko właściciele publiskich młynów parowych, lecz robiono także zakupno i na wywóz zagranicę.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogr. złr. 10·75 złr. 12 50, pszenicę czerwoną złr. 11·— do 13·—, pszenicę białą złr. 11·— do 12 80, żyto piękne złr. 9·50 do 10·—, żyto poślednie złr. 8·75 do 9·50, jęczmień piękny złr. 8 50 do 8 90, jęczmień na paszę złr. 8·— do 8·50, owies złr. 7·75 do 8 35, groch złr. 8 50 do 10·—, fasolę złr. 10·— do 13·—, jagły złr. 11 50 do 12 50, rzepak złr. 11·25 do złr. 11·75, proso złr. 7 50 do 8·—, koniczynę czerwoną złr. 45·— do 55·—, koniczynę białą złr. 50·— do złr. 65·—, kukurudzę złr. —·— do —·—, tatarkę złr. 8·— do złr. 8 50.

Tarnopol 9. lutego. (Sprawozdanie spółki rolniczej). Od kilku dni, a mianowicie od drugiej połowy ubiegłego tygodnia nastało lepsze usposobienie w handlu zbożowym, a to na wszystkich niemal targach europejskich, mianowicie we Francji, Belgji, Szwajcarji i Anglji, a w szczególności na targu berlińskim. Na giełdzie berlińskiej kursowały prywatne wiadomości z Ameryki, że tamtejsze zapasy zboża zbliżają się ku końcowi, w skutek tego pszenica i żyto znacznie w cenie się podniosło.

Toż samo lepsze usposobienie w tymże samym czasie odbiło się także na targach w Wiedniu, Peszcie, na których pszenicę i żyto o 30 ct. na 100 kilogramach w cenie wyżej notowano od cen zeszłotygodniowych; jako przyczynę tego podają na tych targach nietylko większe żądanie konsumentów, ale także obawy o zimowe zasiewy w Węgrzech dosyć rozpowszechnione, właściciele zboża na targu wiedeńskim i targach węgierskich nie są skłonni do tranzakcji nawet po tych wyższych cenach, ale wstrzymują się ze sprzedażą, ponieważ ceny na późniejsze termina jeszcze wyżej są notowane.

To lepsze usposobienie zaczyna się powoli i u nas objawiać szczególnie za żytem.

Zapasy grochu są u nas niemal wyczerpane, a żądanie zatem coraz większe; ceny owsa codziennie się podnoszą, jęczmień browarny także lepiej płacony, jęczmień gorszej jakości dotąd dosyć zaniedbany, ożywi się popyt za tymże dopiero prawdopodobnie do nasienia.

Koniczyna w małych partjach znajduje odbiorców w kraju, za granicą nie chcą tych cen przyznać, które żądamy.

Olejne nasiona pomimo zwyżki ceny oleju nie podniosły się w cenie.

Mamy nadzieję, że to usposobienie w handlu zbożowym nie będzie tym razem przemijające.

Ceny za 100 kilogramów: Pszenica biała złr. 11·— do 12 40, żółta 11—12 15, czerwona 11 50 — 12 50, żyto 7·— 8 85, jęczmień 6 75—8·—, groch 7—10, hreczka 6 50 do 6 80, kukurudza 6 50—7 50, owies 6—6·80, fasola 9—11, wyka 6 50—7, koniczyna 48 — 56, rzepak 10 50 — 11 25, rzyj 9 25 —10 25, tymotka 25·—, okowita za 10.000 liter-proc. 34 50.

Wiedeń 9. lutego. Na targ dzisiejszy przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 731, węgierskich 1502, niemieckich 880, razem 3113.

Płacono galicyjskie i bukowińskie woły złr. 51 50 do 55·—, węgierskie złr. 50·— do 58·—, prima 59·— do —·— niemieckie złr. 52·— do 58·— za 100 kilo. — Targ był bardzo mdły, jednakowoż wszystko sprzedano.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & Schels.

Przegląd polityczny.

Lwów 11. lutego.

Mieliśmy słuszność, wątpiąc wczoraj o prawdzie doniesienia *Vaterlandu*, iż mężowie zaufania wszystkich trzech klubów „autonomicznych" posiadali wiadomość o zamierzonych wnioskach Lichtensteina i Lienbachera.

Dzienniki wiedeńskie opowiadają, że w Kole polskiem obradowano jeszcze w sobotę nad znanym wnioskiem dep. Lichtensteina o rewizję ustawy szkolnej. W skutek doniesienia *Vaterlandu*, iż na wniosek ten zgodził się komitet wykonawczy stronnictwa autonomistów, interpelowano polskich członków komitetu, czy to jest prawdą; z odpowiedzi atoli pp. Grocholskiego, Dunajewskiego, Bauma i Smolki pokazało się, że *Vaterland* napisał nieprawdę, gdyż wszyscy czterej oświadczali, iż wcale w komitecie nie przemawiali za wnioskiem Liechtensteina; są zaś za przekazaniem tego wniosku przy pierwszem czytaniu wydziałowi, bo tego wymaga kurtoazja względem innych frakcyj prawicy. Cały szereg mowców, a między innymi Smarzewski, Hausner, Wolski i Skrzyński sprzeciwiali się temu, aby nie wzbudzić nawet pozoru, iż się chce popierać wniosek stronnictwa prawa. Do głosowania nie przyszło, ponieważ Koło jeszcze raz ma się tą sprawą zająć.

Korespondent zaś wiedeński *Czasu* pisze:

Wspomnieć winienem, że Koło polskie o wniesieniu tych wniosków, podpisanych wyłącznie przez klub hr. Hohenwarta, nie było uprzednio zawiadomione; wiedziała wprawdzie o zamiarze ich wniesienia parlamentarna komisja Koła polskiego, dalej nie tylko nie zgodziła się na ich wniesienie, ale odradzała usilnie, aby ich nie przedkładano w Izbie w teraźniejszej chwili, jak to oświadczył przewodniczący Koła polskiego p. Grocholski na wczorajszem jego posiedzeniu, zapewniając, „że przeciwne twierdzenie dziennika *Vaterland* jest fałszywe. Wreszcie nadmienię, że apelację do Rady państwa po części przeciw ustawom uchwalonym przez Sejmy krajowe, trudno pogodzić z zasadami autonomicznemi".

Politik zaprzecza również, by mężowie zaufania klubu czeskiego wiedzieli byli cośkolwiek o takich wnioskach i o memorjale biskupów. Grupa Młodoczechów zażądała z tego powodu wniesienia interpelacji w guście Mengera — ale musiała uledz większości swoich kolegów Riegerowskich, którzy podobnie jak pp. Grocholski i Dunajewski unoszą się grzecznościami dla panów z frakcji „prawa". *Politik* nazywa memorjał biskupów krokiem niewczesnym i nieroztropnym.

Kryzys ministerjalna odroczona na razie. Br. Weber, namiestnik w Czechach, o którym domyślano się, że na wypadek utworzenia gabinetu z samych urzędników upatrzony jest na ministra spraw wewnętrznych — wraca do Pragi.

Na tem samem posiedzeniu komisji budżetowej, na którem według wniosku Hausnera uchwalono rezolucję względem zaprowadzenia wydziału medycznego w uniwersytecie lwowskim, uchwalono preliminarz tegoż uniwersytetu w kwocie 152.800, a dla uniwersytetu krakowskiego 215 tysięcy guld. Stremayr trudność zaprowadzenia wydziału medycznego upatrywał w braku sił odpowiednich, i nadmienił, że frekwencja na medycynę w Krakowie jest słaba, zresztą oświadczył, że rząd się tą sprawą jak najgorliwiej zajmuje. Stremayr widocznie nie wie, jakie znakomitości lekarskie posiada Polska.

W komisji wojskowej uchwalono 10 klas opłaty taksy za uwolnienie od wojska: pierwsza klasa 100 guld., ostatnia 1 guld.

Sesja sejmowa ma się rozpocząć dopiero po Wielkiej Nocy. Delegacje wspólne kończą swoją sesję w sobotę.

Izba deputowanych sejmu praskiego była w dniu 7. bm. widownią burzliwych scen, wywołanych rozprawą nad pozycją budżetu, przyznającą fundusz na utrzymanie biskupa starokatolickiego. Stronnictwo środka wystąpiło z kategorycznym wnioskiem wykreślenia wzmiankowanej pozycji, deputowany zaś Petri zwalczając ten wniosek, odczytał dekret gabinetu królewskiego, uznający Reinkensa za biskupa katolickiego. Słowa te i dalsze, w których dekret wyraża nadzieję, że wszyscy poddani uszanują i uznają biskupa jako duchownego katolickiego, wywołały z centrum szyderskie i głośne śmiechy. Gdy deputowany Sybel przedstawiał temu stronnictwu nietaktowne i niedorzeczne zachowanie się, ogłuszyła całą izbę gwałtowna, hałaśliwa demonstracja, wyprawiona przez ultramontanów niemieckich. Pobożni ci panowie trzymają się wiernie taktyki potomków Izraela, że gdzie nie można argumentem zwyciężyć, gdy nie ma doń podstawy, tam trzeba krzykiem i jękiem przerazić przeciwników.

Niemieckiej Radzie związkowej przedstawiony budżet na rok 1880/81 wyraża się w cyfrach na 544,886,184 marek. Zwiększone wymogi w porównaniu z rokiem ubiegłym wynoszą 56 milionów 804.829 marek. Na pokrycie ich pozostaje z przychodów 49 milionów 310.850 m., potrzeba zatem obmyśleć jeszcze pokrycie 7 mil. 493,979 m. Nadwyżkę tę miałyby dać opłaty matrykularne, chociaż spodziewają się, że odrzuci takową podatek od wyrobu spirytualiów. Stałe wydatki wynoszą 467,409.487 m., jednorazowe 77,478.697 m. Złożono Radzie związkowej projekt pożyczki w sumie 34,818.447 m. Z tego na administrację poczt 7 mil. 247.200 m., na marynarkę 12,024.450 m., a na wojsko 15,546,797 marek przeznaczono. Kanclerz państwa zostaje upoważniony do wydawania bonów skarbowych do sumy wymienionej wyżej według postanowień poprzednich kredytów.

Kilka dzienników francuskich uważanych za organa poważnych stronnictw w Izbie domaga się reformy wojska w taki sposób, któryby ułatwiając mobilizację, nie pociągał podwyższenia stopy pokojowej a jednak zapewniał dostateczną siłę zbrojną w razie postawienia na stopie wojennej.

Z Ruszczuku piszą do *Pester-Lloyda*, że Karawełow zaprosił na 18. b. m. członków stronnictwa opozycyjnego na konferencję do Ruszczuku, w której naradzić się mają nad stanowiskiem opozycji w najbliższej sesji skupczyny. W maju zebrać się ma w Tirnowie synod biskupów bułgarskich, na którym odbędą się narady co do przyłączenia kościoła bułgarskiego z rosyjskim.

P. Jireczek ma być współwłaścicielem nowego dziennika założonego w Bułgarji *Voix de Bulgarie.* W Ruszczuku rząd bułgarski zabronił zgromadzenia partji opozycyjnej i radykalnej a dla utrzymania porządku wzmocnił załogę.

Członkom parlamentu angielskiego rozdano „Księgę błękitną" — dokumenta odnoszące się wyłącznie do sprawy afgańskiej. Księga zawiera na 192 stronnicach 52 depesz i telegramów. Najciekawszym dokumentem jest list generała Robertsa, opisujący rozmowę z eks-emirem Jakubem Chanem, w liście tym bowiem odkryte są machinacje rządu moskiewskiego, które skłoniły emira do zerwania z rządem angielskim.

Generała Robertsa obwiniono w Anglii o zasądzanie na śmierć wojowników afgańskich, którzy walczyli przeciw Anglikom. Obwinienie to spowodowało generała do przesłania następnego raportu do Londynu: „Przed 12. listopada skazano na śmierć ogółem 73 ludzi, z tej liczby jednego urzędnika gminy i sześciu innych, którym dowiedziono, że znieważali zwłoki oficerów poselstwa, 17 za napad i rabunek transportu i własności poselstwa a 49 za rozboje dokonane na służbie pociągowej i za należenie do napadu na poselstwo. Po 12. listopada skazano jeszcze 9ciu za rozboje na poselstwie popełnione. Do 15. grudnia skazano jeszcze piętnastu równie za morderstwa na bezbronnych żołnierzach i napad na poselstwo." Sprawozdanie wyczerpujące wysłano już także do Londynu.

Biuro Reutera donoszą z Kalkuty d. 9. bm. że pewien derwisz znajdujący się z Mahomedem Janem w Gaznie wezwał pokolenia afgańskie do ponowienia kroków nieprzyjacielskich przeciwko Anglikom. Kohistańcy i Gilzy przyrzekli.

Reprezentant angielski i austrjacki w Marokku, sir Drummond Hay wystąpił z protestem z powodu zaburzeń w Fezie i spalenia żywcem izraelity, i zażądał surowego ukarania winnych. Sułtan przyrzekł spełnić powyższe żądanie mocarstw.

Telegramy „Dz. Polskiego."

Wiedeń 11. lutego *(pryw.)* Zwycięztwo rządu i centralistów w sprawie noweli podatkowej jest dziś w dziennikach tutejszych przedmiotem wniosków na przyszłość. Taaffe szuka kandydata do teki zarówno miłego prawicy i lewicy, by koalicyjny gabinet przemienić w ministerstwo pojednawcze (Versöhnungsministerium). Stolica apostolska wpływa na biskupów czeskich by w dzisiejszych stosunkach nieszli zadaleko w żądaniach konfesyjnych i nie domagali się żadnych przywilejów w sprawach szkolnych.

Wiedeń 10. lutego. W ciągu dalszych rozpraw szczegółowych nad nowellą podatkową, przyjęła Izba kilka poprawek wniesionych przez stronnictwo wiernokonstytucyjne.

Wiedeń 10. lutego. Dziennik praw państwa ogłosił ustawę głodową.

Wiedeń 11. lutego. Delegacja węgierska zgodziła się na propozycje uchwalone w delegacji austrjackiej, obstaje tylko przy cyfrze na budowę koszar w Szegedynie, przy wykreśleniu kwoty na łódź kanonierską i przy wydatku na wychodźców bośniackich.

Berlin 10. lutego. Wieczorne dzienniki donoszą, że parlament niemiecki otwarty będzie przez Bismarka.

Paryż 10. lutego. — Freycinet otrzymał od francuskiego posła w Stambule wiadomość, że kaimakan (gubernator) Aleksandretty został odwołany, winni zaburzeń postawieni przed sąd, ukarani będą niezwłocznie. (W swoim czasie podane były szczegóły zaburzeń spowodowanych napadem pospólstwa muzułmańskiego w Aleksandrecie na majtków francuskich. *Prz. Red.*)

Paryż 10. lutego. Umarł tu senator Cremieux. Lody na Loarze spływają spokojnie, nie grożąc nigdzie utworzeniem zatorów.

Nisz 10. lutego. Skupczyna uchwaliła jednogłośnie podwyższenie listy cywilnej na 730,000 franków.

Bukareszt 10. lutego. Książę bułgarski, który pojechał do Petersburga, powróci, jak donoszą *Polit. Corr.*, prawdopodobnie z końcem marca do Sofji na otwarcie skupczyny.

Stambuł 10. lutego. Komitet międzynarodowy urządza składki na dotkniętą głodem ludność Azji Mniejszej. — Mocarstwa interweniowały ponownie w Sofji o przyspieszenie przesiedlenia napowrót w strony rodzinne muzułmanów.

Londyn 11. lutego. Izba posłów odrzuciła 216 głosami przeciw 66 poprawkę Irlandczyków do adresu i uchwaliła adres.

Times donosi: Salisbury wniósł zamianowanie międzynarodowej komisji dla zbadania na miejscu i załatwienia sprawy grecko-tureckiej granicy. Mocarstwa traktatowe zgodziły się na wniosek z niektóremi zastrzeżeniami.

Londyn 10. lutego. Według *Times* rząd a[n]gielski uwolnił Persję od zobowiązania trakta[tu] z roku 1857 co do okupacji Heratu.

Londyn, 10. lutego. W izbie wyższej odpowiada Beaconsfield na zapytanie Granvillea co do pogłoski o uwolnieniu Persji przez Anglię od niektórych zobowiązań traktatowych w sprawie Heratu, że pogłoska nieuzasadniona. Prowadzoną była z Persją wymiana depesz, ale w sprawie granicy północno-wschodniej nic stanowczego nie przeprowadzono. Parlamentowi przedstawiona będzie treść wymiany depesz skoro kwestja dotycząca załatwiona zostanie.

Petersburg 10. lutego. Wbrew doniesieniom dziennikarskim, jakoby kilku obcych książąt przybyć miało do Petersburga na uroczystość obchodu 25 letniej rocznicy wstąpienia na tron cara Aleksandra, mniema *Agence russe*, że przeszkadza temu groźna choroba carowej i że przybędzie tylko książę Aleksander Hesski z dwoma synami książę Aleksander Bułgarski.

Nowy Jork 10. lutego. Donoszą *Times*[…] że kandydatura Granta na prezydenta może się utrzymać w razie, jeżeli postawioną będzie przez republikański związek narodowy.

Wiedeń 11. lutego 10 godz. 40 min.

Akcje kredytowe	301 80	Akcje kolei Połud.	88 8[…]
„ Anglo-Austr.	156·10	20 frankówka	9·3[…]
„ Unionsbank	122 60	Rosyjskie Banknoty	1·26
„ Kolei Kar. Lud.	259·50		

Usposobienie: słabe.

Wiedeń, 10. lutego.

Jed. dług pań. w bank.	71·15	Londyn	117·—
„ „ „ w srebr.	72·25	Srebro	—·—
Renta w złocie	85 40	20-frankówka	9·35
Losy pożycz. z r. 1860	130·50	Dukat ces. men.	5 53
Akcje banku wied.	846 —	100 marek niemiec.	57·75
Akcje banku kredyt.	302·30		

Wiedeń, 10. lutego, 2 godz. 30 min.

Losy kredytowe	179·25	Węg. Obl. państ. 1877	81·30
Węg. akcje kredyt.	276·—	Galic. Indemnizacja	96·80
Akcje Angl.-Austr. B.	157·—	1864 Losy	177·—
„ Uniosbank	122 80	Siedmiogr. kolei	139 —
„ kolei Kar.-Lud.	259 75	Akcje banku obrotow.	—·—
„ „ Północna	236·50	Losy tureckie	18·—
„ „ Południ.	87 80	Złota renta węgiersk.	101·80
„ „ Alföld	150 25	Akcje kolei państ.	—·—
„ „ Elżbiety	192·—	Bankverein	160·25
„ „ Lw.-Czer.	159·50	Rosyjskie banknoty	1·26
„ „ Węg.-Pol.	143·—	Węgierskie losy	118·25
„ „ Rudolfa	—·—	Reichsmark	—·—
Losy Komunal. wied.	123·—		

Telegramy zbożowe z dnia 10. lutego.

Wiedeń: pszenica zł. 14·25, żyto zł. 11·—, okowita pr. 10 000 liter-procent zł. 36·25; Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na wiosnę) złr. 13·25; Berlin: pszenica żółta na kwiecień-maj 233·—, żyto —·—, okowita loco 54·50. Szczucin: pszenica —·—, rzepak na jesień —·—. Paryż mąki 159 kilo złr. 69·50.

Przyjechali do Lwowa dnia 11. lutego.

Hotel Zorza. R. hr. Poniński z Kowalówki. K. Chodkiewicz z Podola ros. A. Morawski z Kozówki. K. Arnstein z Manheim.

NADESŁANE

Do p. ..b.... c. k. radcy we Lwowie.

Ponieważ wiadomem mi jest, że małżonka Pana moją żonę powtórnie ze Lwowa wywiozła, przeto upraszam, ażeby pan radca, pani ..b.... i panna K..... T...... na mą żonę wpłynęli, aby ona do domu i trojga swych dziatek wróciła. W przeciwnym razie zrobię z tego sądowy użytek i wszystkie szczegóły tyczące się tej sprawy i poprzednich publicznie ogłoszę. Żonę kochałem i kocham. Wszystko jej przebaczę, byle tylko porzuciła obecne miejsce pobytu i wróciła do domu. *Józef R...*

Dnia 10. lutego.

Lwów, z Izby handlowej

	żądaja	płaca
I. Akcje za sztukę à 200 zł		
Kolei gal. Karola Ludwika	261 50	[illegible] 50
„ Lwowsko-Czerniow.	161 50	158 50
Banku Hipotecznego galic.	294 —	290
„ Kredytowego galic.		[illegible] —
II. Listy zastawne za 100 zł		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	97 [illegible]	9[illegible] 80
„ „ [illegible]	90 75	[illegible]
„ „ [illegible]	97 80	96 80
Banku Hip. gal. 5%	101 [illegible]	10[illegible] 75
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	105 —	101 —
Ogól. roln. kred. zakł. dla		
Gal. [illegible] 6% [illegible]	94	93
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	97 60	96 60
Pożyczka kraj. 1873 6%	100 —	[illegible] —
Losy miasta Krakowa	22 —	20 —
„ Stanisławowskie	29 50	27 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 52	[illegible]
„ cesarski	5 50	5 46
Frankówka	9 40	9 30
Imperjał rosyjski	9 72	9 [illegible]
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 [illegible]
„ papierowy	1 27	1 25
100 marek niemieckich	[illegible]	57 60
Srebro za 100 zł.	100 5[illegible]	99 50
Kupony w srebrze 100 zł.	[illegible] 25	99 [illegible]
Wiedeń 9. lutego		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa 4¹/₅ %	71 50	71 35
„ srebrna 4¹/₅ %	72 60	72 50
„ złota 4%	85 70	[illegible]
Losy z roku 1854 3¹/₂ %	125 —	124 50
„ 1860 4%	130 75	130 25
„ 1860 5%	135 50	134 —
„ 1864	177 50	177 —
„ 1864	174 —	173 —
Como-Renten	30	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
[illegible]	[illegible]	103 —
[illegible]		94 75

	żądaja	płaca
Niższo-austrjackie	105 —	104 50
Wyższo-austrjackie	— —	103 50
Szląskie	— —	96 50
Styryjskie	— —	100 —
Siedmiogrodzkie	88 50	88 —
Węgierskie	90 —	89 50
„ z klauz. 1867	87 50	87 —
Obligi [illegible] kolei węgiersk.	118 [illegible]	118 —
Renta węgierska złota	102 35	102 20
„ [illegible] kolej wsch.	79 80	79 50
Akcje bankowe.		
[illegible] austrjack. Banku	157 50	157 25
[illegible] kred. węgiersk.	158 —	157 —
„ „ austrjackie	[illegible]	[illegible] 50
Zakład kred. d. hand. i Pr.	303 50	303 [illegible]
„ węgierski	277 25	277 —
Bank depozytowy	226 —	225 —
[illegible] eskomp. niż. austr.	[illegible]35 —	[illegible]20 —
Gal. banku hipotecznego	— —	— —
„ dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. banku (N.-B.)	847	[illegible] —
Bank kredytowy realnośc.	[illegible]	44 —
Unionsbank	123 60	12[illegible]
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	66 —	[illegible] —
„ Alföld-Fiume	150 25	149 75
[illegible] par. na Dunaju	[illegible]	18 —
Kolei Elżbiety	192 25	[illegible] 75
„ półn. Ferdynanda	[illegible]	[illegible] 55
„ Franciszka Józefa	168	165 —
„ gal. Karola Ludwika	262 —	261 50
„ Koszycko-Oderberg	127 —	126 75
„ Lwów.-Czern.-Jaska	160 —	159 60
„ Północno-austrjack.	168 —	167 50
„ „ Lit. B.	168 50	167 [illegible]
„ Rudolfa	155	154 [illegible]
„ Siedmiogrodzka	136 25	[illegible] 75
„ towarzystwa państw.	277 75	277 25
„ południ. (Lombardy)	89 25	89 —
„ Cisańska	222 50	221 50
„ węg. gal. Łupkowska	131 —	130 50
Losy.		
Regulacja Dunaju	113 —	112 50
[illegible] Wiedeńskie	123 25	123
„ Węgierskie	117 75	117 50
„ [illegible]	18 —	17 [illegible]
Kred[illegible]	9 25	[illegible]

	żądaja	płaca
Żegluga par. na Dunaju	108 —	107 —
Kegelwicha	—	18 —
Krakowskie	21 —	20 60
Miasta Budy	45 25	44 75
Palffy	43 50	43 —
Rudolfa	18 75	18 25
Salma	53 —	52 50
St. Genois	47 50	46 50
Stanisławowskie	28 —	27 —
Waldsteina	34 50	33 75
Windischgrätza	38 —	37 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	86 25	85 75
Elżbiety	97 25	97 —
Ferdynanda północna	— —	104 50
Franciszka Józefa	99 20	98 80
Gal. Karola Lud. I. Em.	105 25	105 —
„ „ „ II. „	103 25	103 —
Koszycko-Oderbergska	88 75	88 50
Lwowsko-Czern. I. Em.	88 —	87 75
„ „ II. „	92 —	91 50
Rudolfa	94 —	93 50
Siedmiogrodzkiej	82 75	82 25
Kolej państwowa	— —	174 —
„ południ. (Lombr.)	128 —	122 50
„ Cieszan. towarz.	96 25	95 75
Węg. gal. Łupkowska	85 20	84 80
Waluty		
Dukaty ważne	5 55	5 53
20 frankówki	9 36	9 35
Imperjały rosyjskie	9 63	9 62
Funty szterl. angielsk.	11 78	11 74
Listy tureckie złote	10 61	10 60
Srebro za 100 zł.	—	—
Kupony srebr. za 100 z		—
Marki niem. za 100 mar.	57 75	57 65
Ruble papierowe	124 75	124 25
Warszawa 7. lutego		
4% Listy zastawne II.	99 75	— —
kupon	0 50	— —
5% Listy zastawne 1860	93 60	— —
kupon	0 63	— —
4% Listy likwidacyjne	[illegible] 15	— —

CHUSTKI włóczkowe. **PODNICZKI** filcowe i trykotowe. **KAMASZE** włóczkowe. **BUCIKI** filcowe.
1045 11—0 4

Bijuterje francuskie z szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej, talmi złota, en-jais i t. p.

Zarzutki balowe włóczkowe, kamizelki z rękawami, kaftaniki i kalesony trykotowe i flanelowe damskie i męskie.

Rękawiczki jak najlepsze pragskie, glasé i jelonkowe od 2—8 guzików, również jedwabne, sukienne i niciane.

Grzebienie za włosy, do czesania, szyldkretowe, słoniowe, bawole, rogowe i metalowe rzadkie i gęste.

Deszczochrony jedwabne i wełniane od 1 złr. 30 cnt. do 10 złr. w największym wyborze, kalosze rosyjskie, płaszcze nieprzemakalne.

Wachlarze balowe szyldkretowe, słoniowe i materjalne, w największym wyborze.

Cachez-nez jedwabne, chustki fularowe i batystowe.

Szaliki jedwabne, krawatki, kołnierzyki, manszety i spinki do koszul w największym wyborze.

Szczotki do włosów i do sukień, szczoteczki do zębów i do paznokci, nożyczki angielskie do hafcu i do krawieczczyzny.

Cyratkę żółtą woskową i gutaperkową na prześcieradełka dla dzieci, cyratę na meble.

Paski „ANGOT" z piór, drucikowe, plecione, metalowe, materjalne i skórkowe.

Pończochy i skarpetki wełniane, fil d'ecosse, niciane, bawełniane i jedwabne.

Żabotki, garnitury płócienne i koronkowe, barbki, fanszoniki, chustki koronkowe.

Guziki liberyjne, rękawiczki i galony, papierki francuskie do robienia cygar.

GORSETY PARYSKIE od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr.

Poleca znany z taniości i doborowości MAGAZYN DAMSKI

K. Strzyżowskiego

we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Kto już zupełnie o swem zdrowiu zwątpił, kogo lekarze jako nieuleczalnego opuścili, temu zaleca się zrobić jeszcze próbę z 1018 (4) 2

Dr. Airy metodą naturalnego leczenia.

Najnowsze **siódme**, uzupełnione i obficie illustrowane wydanie tego pożytecznego popularnego dzieła (przekład z 110 niemieckiego wydania), wyszło świeżo z druku i dostać je można w c. k. nadwornej Richtera księgarni nakładowej (Richter's Verlags-Anstalt) w Lipsku. **Bezpłatny wycinek** z tej książki rozsyła powyższa księgarnia na żądanie każdemu **franko.**

Gruntowna nauka prania koszul, kołnierzy i mankietów, sposobem wiedeńskim. Bliższa wiadomość ulica Grodecka l. 14 **E. Halbreiner.** 1405 1—1

Cierpiącym na Gościec, reumatyzm, reumatyczny ból głowy, ból zębów, ból krzyża, poleca się niniejszem jako najskuteczniejszy środek, prawdziwy

PAIN-EXPELLER

z „kotwicą". Dostać można flaszkę za 40 kr., 70 kr., 1 fl. 20 kr. w aptece pod „Srebrnym Orłem" Z. Ruckera i w aptece pod „Węgierską Koroną" **J. Plepesa, Plac Bernardyński 1 we Lwowie.** Pain-Expeller bez znaku fabrycznego „Kotwicy" nie jest prawdziwy!

Koncypient adwokacki

z kilkuletnią praktyką sądową i adwokacką poszukuje umieszczenia. Pośredniczy z grzeczności adwokat Dr. **Karol Kwiatkowski** we Stanisławowie, do którego uprasza się oferty nadsyłać. 1246 4—0

Wstrzykiwania kalpsułki z rośliny MATICO *w słabościach męskich najskuteczniejszy środek.* (Flaszka wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 60 cnt.) Poleca apteka „pod Lwem" we Lwowie obok Brygidek **K. KRZYŻANOWSKIEGO.** Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. 1014 47—0

Ważne dla budujących.

Od 1. lutego b. r. przyjmuję zamówienia na różnorodne materjały ścinane w miesiącu lutym b. r., a zatem niepodlegające grzybowi i tak zwanym czerwotokom, dostarczam tak towar gotowy, jako też przyjmuję obstalunki z terminami na drzewa kantowe, a to: płatwie, belki, krokwie, słupy, tarcice rożnej długości, szerokości i grubości, łaty rznięte i ciosane, pod dachy gontowe, ełminiane i blaszane, sztachety kompletne, czerwony, tyki do chmielu, gonty wyborowe, gdyż nie zbierane u drobnych fabrykantów, lecz robione w jednej parceli lasu pod jednym miarą, pod jednym zarządem **bez braków.** Przyjmuję zamówienia na zupełnie gotowe budynki podług udzielonego planu. Powyższe materjały albo sprzedawane u odbierane być mogą w składzie moim, lub z dostawą do najbliższej stacji P. T. zamawiających stron.

Bliższych wiadomości, jakoteż cennik rozsyłam odwrotną pocztą na łaskawe frankowane zapytania. Materjały moje są niezrównanej dobroci i trwałości, gdyż pochodzą z lasu położonego na południowschód wyrośniętego na szczerku wieku, od 90—110 lat. Ceny przystępne, usługa szybka. 1397 1—3

Adres: **A. Marjan Rozborski** Grąziowa, poczta Wojtkowa, via Chyrów.

Spekulacje giełdowe

uskutecznia rzetelnie dom bankowy **Leitha** Wien. Heidenschuss 1.

ze zyskiem, a mianowicie: a) przy ograniczonej stracie; (10—25 zł. za 5000 zł. papierów wartościowych), b) bez względu, czy kursa się podnoszą lub spadają; przy zatrzymaniu jako depot, dopóki papiery z korzyścią nie będą zrealizowane.

Interess konsorcjalne (tylko 10—35 zł. za 1000 zł. papierów wartościowych. Prowizja tylko 50 ct.

Rzetelne wykonanie wszelkich zamówień z prowincji i wszelkich zleceń, wchodzących w zakres interesu wekslowego. 1214 8—6

Uniwersalny kalendarz losowania z zajmującą, pełną treści i pożyteczną broszurą rozsełamy gratis i franco.

L. 962. 1395 3—3

Konkurs.

Celem obsadzenia posady ogrodnika miejskiego w Tarnopolu z roczną remuneracją do 600 złr. rozpisuje się niniejszem konkurs po dzień ostatniego lutego 1880 r.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść podania swe w wyżej oznaczonym terminie do tutejszej Zwierzchności gminnej i wykazać wiek, odbyte nauki, w szczególności złożony egzamin na ogrodnika, przeszłość nienaganną i dotychczasowe zatrudnienie.

Obowiązkiem ogrodnika będzie prócz utrzymywania ogrodów i plantacyj miejskich w dobrym stanie, hodować każdego roku także oznaczoną ilość drzewek owocowych i dzikich w szkółkach miejskich, jak niemniej i krzewy ozdobne i ogółem wykonywć czynności w zakres ogrodnictwa wchodzące, które instrukcją służbową bliżej określone zostaną.

Tarnopol dnia 5. lutego 1880.

KSIĘGARNIA POLSKA
A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego
Lwów plac Halicki l. 14,

otrzymała na główny skład: **Korsola Ujejskiego** Smok Starczysty I. Precz! II. Smok swatem. Cena 1·50. **M. Rodocia.** Piosnki i Gawędy humorystyczne, 6 zeszytów, każdy zeszyt po 50 cnt. **Chamca.** Czem chata bogata, zbiór poezyj, złr. 2·50. — Ktora? poemat, 2·50. 1253 2—3 **Śpiewnik polski.** Tom 1. z 5. Piosnki patrjotyczne. T. 2. Piosnki religijne. T. 3. Piosnki obyczajowe. T. 4. Piosnki miłosne. Każdy tom po 60 ct., na papierze satynowym po 90 cnt.

Sadzonki chmielu.

Sadzonek chmielu Zateckiego w najlepszym gatunku i po cenach najprzystępniejszych nabyć można za pośrednictwem **Antoniego Lapki**, fachowo wykształconego chmielarza w Strzyżowie. Na zapytania Szanownych P. T. interesentów udzielam natychmiastową odpowiedź. 1406 1—3

MŁYN

parowy amerykański o trzech kamieniach wraz z gorzelnią do wydzierżawienia.

Adres: **Zarząd dóbr**, Targowiska poczta w Miejscu. 1401 1—0

Stowarzyszenie Pracy Kobiet

poszukuje pomieszkania składającego się z **6. pokoi** i kuchni na dole lub na I- piętrze od 1. maja.

P. T. właściciele życzący sobie wynająć pomieszkanie na Zakład, raczą się zgłosić w biurze tegoż Stowarzyszenia. Rynek l. 11 drugie piętro. 1390 2—3

Do mającego wyjść

ROCZNIKA

Szlachty polskiej

żyjącej, uprasza się o rychłe nadsyłanie wykazów genealogicznych, do których formularze do wypełnienia posyłam franko.

1096 9—? **K. Łukaszewicz,** księgarz-wydawca we Lwowie.

PROPINACJA

w dobrach Wysockich w powiecie Jarosławskim będzie od 1. lipca 1880 r. na dalszych **sześć lat do wydzierżawienia.** — Prawo propinacji wykonywa się w dziesięciu gminach, w których jest numerów 1544, ludności 8552, karczem 19, przewóz na Sanie i dwa myta mostowe.

Oferty przyjmowane będą do dnia 1. marca 1880 r. Bliższe warunki udziela Zarząd dóbr Wysockich ostatnia poczta Radymno. 1106 8—0

Handel towarów korzennych

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie, ulica Halicka,

poleca:

1 kilo kawy Ceylon dużej najprzedniejszej	zł.	2—
1 „ „ „ mniejszej	„	1·92
1 „ „ „ średniej	„	1·84
1 „ „ Kuba w smaku zupełnie czystym	„	1·76
1 „ „ Laguayra	„	1·56
1 „ „ Santos	„	1·44
1 „ „ Mokka arabska najlepszej jakości	„	1·88
1 „ „ Jawy złotej	„	2—
1 „ cukru Lipnickiego w głowie	„	—·51
1 „ „ „ na wagę	„	—·52
1 „ „ „ w kostkach	„	—·54
1 „ „ „ w mączce	„	—·54

Polecając wielce Szanownej Publiczności wyżwymienione ceny **kawy** i **cukru** do łaskawego uwzględnienia, zaręcza się, iż co do aromatu i dobroci towaru żaden handel zagraniczny przewyższyć nie może.

Posyłki na prowincję są w skutek nowej taryfy pocztowej 30 centów za 5 kilo czyli 10 funtów cłowych tak przystępne, że się każdy dom co miesiąc towarem doborowym zaopatrzyć może.

Staraniem zaś mojem będzie, tak jak do teraz i w przyszłości wszystkie zlecenia z prowincji **jak najspieszniej i jak najakuratniej wykonać.** 1241 6—0

WIEŚ

1—2

w Samborskiem,

zaraz do **wydzierżawienia** obszaru ornego i sianożęci do 500 morgów. znaczna propinacja, dwa młyny, 5. morgowa Chmielarnia, Gorzelnia, budynki murowane, pomieszkanie znakomite, z inwentarzem lub bez, z kapitalikim 6000 złr. można wziąć.

Bliższa wiadomość u adwokata **J. Budzynowskiego w Samborze**

WYROBY SPECYALNE.
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło . . . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa . . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek . . . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy . . . . AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk . . AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Nie powierzchowna

tylko sumiennie i **radykalnie** przeprowadzona kuracja **chorób syfilitycznych** jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości. **Takową** zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnastoletniej praktyki: **Specjalista do chorób sifilitycznych** i skórnych prakt. lekarz medycyny, chirurgii i akuszerji **J. Kurpiel,** mieszkający przy ulicy Sobieskiego (nowa) l. 12 pierwsze piętro, drzwi Nr. 16 ordynuje od godz. 9. do 1. przed południem i od 2. do 5. po południu. **Rany,** wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i kataralne, upławy u kobiet i mężczyzn, stryktury, zgubne skutki **samogwałtu** jak osłabienia nerwowe, **impotencję,** nasieniotoki, inkliuację do suchot i t. d. tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy **bez bolu gruntownie** i pod zaręczeniem najściślejszej **dyskrecji.** — Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa w dyskrecjonalny sposób. 1202 4—?

ATRAMENTY i FARBY.

Atrament czarny kampeszowy, posiadający te zalety, że nie pleśnieje, nie robi osadu i nie gęstnieje, litr 50 cnt.
Flaszki litrowe liczy się osobno po . . . 05 „
We flaszeczkach napełnianych po cenie . cnt. 10, 17, 25 i 30 „
Atrament do kopiowania po cnt. 10, 25 i 35 litr . . 55 „
„ **alizarynowy** po . . cnt. 10 25 i 30 „
„ **fioletowy** flaszeczka . . . . 10 „
„ **karminowy** „ . . . . 15 „
„ **niebieski** „ . . . . 10 „
„ do znaczenia bielizny, najtrwalszy bez gumy flaszeczka 30 „
Czernidło glicerynowe do butów, nie zawiera w sobie wolnego kwasu, daje szybko trwały, piękny, metalowy połysk skórę miękczy i konserwuje puszka cnt. 10 i 20, kilo . 50 „
Smarowidło litewskie do obuwia i skór, czyni skórę miękką, elastyczną i nieprzemakalną, chroni ją od pruchnienia i utraty koloru, jakoteż od pryskania, puszka . 70 „
Farby do stempli, niebieska, czerwona i czarna flaszeczka 15 „
Fuzy z atramentu dla kapeluszników i szewców litr . 20 „
Guma płynna do klejenia flaszeczek po . . cnt. 10 i 20 „
Kit uniwersalny, do trwałego sklejania szkła, porcelany itp. flaszeczka . . . . . 25 „

J. IHNATOWICZ

magister farmacji i zaprzysięgły chemik sądowy.

Lwów ulica Kopernika l. 3. 1001 13—0

Również są do nabycia w Stanisławowie w aptece p. Stechera.



WE LWOWIE.

Międzynarodowa wystawa w Norymbergu 1877 najwyższa i jedyna nagroda wystawionych sadzonek chmielowych.

H. MELZER

ajent chmielu i sadzonek saackich (Czechy.)

Wystawa Regio Fürstenfeld 1870. Dyplom honorowy i nagroda wystawionych sadzonek i przyrządów.

Wszystkich P. T. interesowanych zawiadamiam, iż przesyłka mych

saackich sadzonek chmielowych

(przez wszystkich uznanych i wielokrotnie premiowanych), **rozpoczyna się w połowie kwietnia.**

Zamówienia uprasza się wcześnie nadsyłać. — Przesyłka pod gwarancją płodności. — Wskazówki i prospekta o uprawie gratis. 1260 3 1

Instytut Francuzki. *Nagroda Montyona.*

WINO z CHINA i ŻELAZEM

Professora Ossiana HENRY

Najlepszy ze środków żelazistych, najskuteczniejszy z wytworów wzmacniających. Szybki skutek w *bladaczce, niedokrwistości, białych upławach, wyczerpanie sił, ogólnej niemocy,* etc.

PAULINIA-FOURNIER

PAULINIA-FOURNIER jest od roku 1840 jedynym środkiem przeciw *migrenom* i *newralgiom.* Pół paczki rozpuszczonej w łyżce wody ocukrzonej wystarcza do ukojenia najgwałtowniejszego bólu głowy bez najmniejszego niebezpieczeństwa.

Uwaga. — Powodzenie tego środka wywołało wiele naśladownictw bez wartości i skutku lub szkodliwych.

w PARYŻU, ulica *d'Anjou-St.-Honoré,* 56, i we wszystkich ważniejszych Aptekach.

We Lwowie w apt. p. Mikolascha; w Czerniowcach w apt. p. Grlichowskiego.

Najlepsza Injekcja

przeciw **Gonorrhoe,** wydzielaniu się **flegmy** (cieczy) u **mężczyzn** i **kobiet** i przeciw chronicznemu **katarowi pęcherzowemu,** takowe znajduje we wielkich szpitalach: Francji, Anglii, Belgii swe zastosowanie. **Bergera solucja smołowa** jest skuteczniejszą i lepszą i 3 razy tańszą jak Matico i inne preparaty. Cena jednej flaszki **solucji smołowej** wraz z przepisem używania lekarskiego 60 ct. 1040 16—24

Autoryzowane składy znajdują się: we Lwowie u aptekarza Piotra Mikolascha, S. Ruckera, Blumenfelda i W. Tepy. W Krakowie V. Redyka, E. Stockmara i A. Dylskiego. W Brodach u E. Liszki. W Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego. W Nowym Sączu u Jakóbowskiego. W Samborze u Aleksiewicza. W Stryju u L. Gärtnera. W Stanisławowie u Macury. W Suczawie u Karczewskiego. W Tarnopolu u Jamrogiewicza i td.

LILLGE & NEUMANN w Wrocławiu

Fabryka francuskich i niemieckich kamieni młyńskich i narzędzi stalowych.

Największy skład w Wrocławiu.

Stała wystawa wszelkich maszyn do czyszczenia zboża, **Eureka** i **Trieur** najlepszych systemów, stolców walcowych **(Ganza & Comp.)** i rozmaitych artykułów młynarskich. — Zupełna gwarancja, umiarkowane ceny, warunki spłaty według umowy. — Prospekta i cenniki rozsełamy franco.— Zalecenia najznakomitszych młynów w Austrji. 1215 5 5

Łaskawe zlecenia przyjmuje inżynier **A. Gerlich.** Lwów ulica Jabłonowskiego Nr. 12.

Księgarnia K. WILDA we Lwowie

ulica Akademicka 3, obok hotelu Georgea,

utrzymuje zawsze na składzie

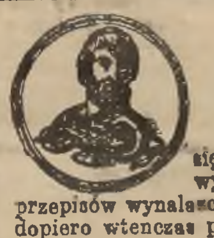
Wszystkie dzieła F. Chopina

w nowem **taniem** wydaniu:

K. Mikulego, w tomach i każda kompozycja osobno, tudzież w tanich wydaniach: **Litolffa, Petersa, Breitkopfa** i **Haertla** i innych. 1220 8—5

Prospekta rozsyła bezpłatnie.

Są także układy na **skrzypce,** na **wiolonczelę,** na **flet,** na **harmonium** i t. d.



Dr. Fr. Lengiel'a

Balsam Brzozowy

Już sam sok wegetabilny, który z brzozy płynie, jeżeli się w pień wświdruje, jest od niepamiętnych czasów jak najwyborniejszy środek piękności uznanym, jeżeli go się wodle przepisów wynalazcy w drodze chemicznej w balsam przeistoczy, to uzyskuje dopiero wtenczas prawie cudowne działanie.

Potrze się wieczorem twarz lub inną część ciała, to się w następnym dniu zsuwają prawie niewidzialne łuski ze skóry, przez co skóra białą się staje.

Balsam ten gładzi na twarzy pozostałe zmarszczki, i dzioby z ospy, i daje twarzy młodzieńcze wejrzenie, skórze nadaje białość, delikatność i świeżość. Węgry i wszystkie inne nieczystości skóry wydziela. Cena dzbanuszka wraz z przepisem użycia 1 złr. 50 ct. pz rossełką ocztową o 10 ct. więcej.

Do dostania we Lwowie u Zygmunta Ruckera w aptece pod srebrnym orłem na ulicy Krakowskiej. 1020 24—24

TIROLER BRUST SYRUP

Najpewniejszy środek przeciw wszelkim cierpieniom

gardła i piersi

zastręcza aptekarza

O. KLEMENTA

Tyrolski syrop piersiowy

bardzo przyjemny aromatyczny ekstrakt z najskuteczniejszych **alpejskich ziół z Tyrolu.**

Do p. aptekarza O. Klementa w Innsbruku.

Na początku zimy nawiedzony zostałem wraz z moją żoną silnym kaszlem, boleściami piersiowemi i uporczywem zaflegmieniem. Po kilkodniowem użyciu pańskiego **tyrolskiego syropu piersiowego,** uwolniliśmy od tego ciężkiego cierpienia. Cieszę się mocno, że mogę Panu donieść o tej znakomitej skuteczności Pańskiego Syropu z ziół alpejskich.

Innsbruk w listopadzie 1879. 1201 4 25

Otto Prechtler, jubil. państwowego archiwum i literat.

Cena butelki oryginalnej 1 złr. w. a.

Centralny skład u apt. O. Klementa w Innsbruku.

We Lwowie u aptekarza p. Zygmunta Ruckera, **w Stanisławowie** u p. aptekarza Amirowicza.

NB. Przy zakupnie uważać należy na imię wynalazcy i jego markę ochronną: **Edelweisstern z monogramem w czarnem polu.**

E. Scheringa Esencja Pepsiny

(płynu ułatwiającego trawienie), według

Dra Oskara Liebreich,

Profesora nauki o środkach lekarskich w uniwersytecie berlińskim.

Według spostrzeżeń panów profesorów Dra **Panum** i Dra **Hager,** najskuteczniejszy ze wszystkich preparatów pepsiny w chorobliwym stanie żołądka (nazywanym zwykle „słabym lub zepsutym żołądkiem"), jako medycznie wypróbowany, jest do zalecenia. Należy zwracać uwagę na to, by flaszki zaopatrzone były w markę ochronną jedynej fabryki

E. SCHERING'S GRÜNE, Apotheke in Berlin, Gaussenstrasse, 19.

Otrzymać można we Lwowie w apt. **P. Mikolascha** i **Z. Ruckera.** Cena **1** zł. **25** ct. w. a. 1144 3—0

Tylko Nur Aecht Prof. Dr. Sampson's COCA fl. 2.5 W. **prawdziwe**

(wedle taksy lekarstw jedno pudełko 2 złr., 6 pudełek 10 złr.), wydzielają zupełnie siłę leczniczą roślin **COCA,** ktorej substancje zawierają. — Użyciu **COCA** w Peru przypisuje Humbold zupełny brak chorób, jako to: Astmy i Tuberkułów w Andach. Wszyscy podróżni z Południowej Ameryki, jako koryfeusze umiejętności wszystkich krajów są z sobą zgodni, że żadna roślina na całej kuli ziemskiej tak skutecznych wpływów nie wywiera na organy oddechania i trawienia w połączeniu z wzmocnieniem systemu muskularnego i nerwowego jak **Coca,** (ona to się przyczynia że Peruianie przy najcięższej robocie przy siłach pozostają). 1012 13—15

Wedle praktycznych doświadczeń Dra Sampsona, do których Humbold go sam zawezwał, w różnych grupach słabości, sprawdziły się od wielu lat z coraz więszym skutkiem, nawet w wypadkach zwątpienia. Pigułki Coca I. przeciw cierpieniom gardła, piersi i płuc. Pigułki Coca II. i wino przeciw cierpieniom żołądka, wątroby, brzusznym i hemoroidom. Pigułki Coca III. jako nieprześcignione przeciw słabościom nerwowym (hipochondrji, histerji, migrenie itp.) i w ogóle przeciw osłabieniu (w polucjach, impotencji). Pouczenie profesora Sampsona o użyciu gratis. Na składzie w aptece pod Murzynkiem w Moguncji i na składach w Krakowie u apt. Redyka; we Lwowie u Jakóba Beisera apt.; w Wiedniu u C. Haubnera, Engel-Apotheke Hof 6, skład główny na Austrję.

Podziękowanie,

Po **Bogu zawdzięczam ocalenie mego życia tylko Hoffa piwu** zdrowia **z wyciągu słodowego.**

(Wypowiedziane słowa wielu uzdrowionych).

Cierpienia płuc i żołądka

wyleczone.

Do c. k. dostawcy nadwornego prawie wszystkich panujących w Europie pana **Jana Hoffa,** posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów, w **Wiedniu, Stadt Graben. Bräunerstrasse Nr. 8.**

Hoffa

piwo zdrowia z wyciągu słodowego

stężony wyciąg słodowy,

51 razy od najwyższych osób wyszczególnione.

Czekolada słodowa i cukierki słodowe.

Urzędowe doniesienie o wyleczeniu

Z c. k. garnizonowego szpitalu Nr. 17 w Gracu. Odnośnie do szanownego pisma z dnia 10. listopada b. r. uprasza się o dalszą przesyłkę pańskiego piwa zdrowia, z wyciągu słodowego do powyższego szpitalu garnizonowego, ponieważ ono objawiło rzeczywiście błogi skutek u słabych powracających z Bośnii a dotkniętych febrą, szczególnie zaś u tych, którzy skutkiem niedokrewności mózgu na deliryum i bezsenność cierpieli.

1067 5 6 Dr. **Roblcek** nadlekarz sztabowy.

We Lwowie do nabycia w apt. J. Beisera, Zyg. Ruckera, w handlu K. Bałłabana, F. W. Królikowskiego, W. Marszałkiewicza; w Tarnopolu w apt. dr. A. Buchelta; w Drohobyczu Ł. Dobrzyniecki; E. Böhm w Sanoku; w Kołomyi u S. L. Slenich, w nwym Sączu u R. Jakubowskiego.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jó[illegible] Laskownicki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.